Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 301. — ROK XXXVIII.

SOBOTA
7 LISTOPADA 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicę	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-80. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Sztuczne koncepcje.

Był czas, kiedy kwestja naprawy konstytucji była istotnie bardzo aktualna. I bynajmniej nie uczynił jej taką przewrót majowy. Na dwa lata przed nim głośno było o niej w prasie. Być może, nawet za głośno, jeżeli spojrzeć na tę sprawę z odległej już dosyć perspektywy. Dyskusja nad tą kwestją, prowadzona nieraz w tonie bardzo podnieconym i przejaskrawiającym braki i niedomagania konstytucji marcowej, w pewnej mierze przyczyniła się do wytworzenia nastrojów, które zapewniły powodzenie zamachowi majowemu. Gdy przez długi czas wmawiano w opinję publiczną, nagoół mało orjentującą się w tych sprawach, że konstytucja jest zła, że krępuje rozwój państwa i że konieczne są jej zmiany, gdyż inaczej kraj znajdzie się nad brzegiem przepaści, to nic dziwnego, że nie tylko uwierzono we wszystkie te alarmy, ale że również z uczuciem ulgi przyjęto w licznych kołach przewrót majowy, jako jedyne wyjście z tej rzekomo nieznośnej sytuacji, będącej jakoby nieuniknionem następstwem konstytucji z dnia 17 marca. Obecnie, gdy sprawa zmiany konstytucji znowu weszła pod obrady, warto przypomnieć tę niedaleką przeszłość, tkwią w niej bowiem nauki i przestrogi, których nie powinno się lekceważyć.

Na kilka miesięcy przed przewrotem majowym sprawą zmiany konstytucji zajął się sejm. Zgłoszono szereg wniosków ze strony różnych klubów i stały się one przedmiotem dyskusji w komisji konstytucyjnej. Nie dała ona żadnych wyników pozytywnych. Przyszedł przewrót majowy i przekreślił za jednym zamachem czynione dotąd wysiłki, być może, nieśmiałe, ale pochodzące zawsze z dobrej woli i ożywione szczerą chęcią naprawy tego, co się wydawało złe i szkodliwe. Przed majem 26-go roku zakończył się pierwszy etap zabiegów i starań o zmianę konstytucji.

Czy po przewrocie majowym zaczął się nowy etap na tej drodze? I tak i nie. Wypadki potoczyły się, jeżeli chodzi o zmianę postanowień konstytucyjnych, w dwóch kierunkach: teoretycznym i praktycznym. Trzeba było czemś uzasadnić przewrót majowy, który jeszcze teraz, zwłaszcza wobec rewelacyjnych zeznań kilku świadków w procesie 11-tu, może istotnie wydawać się niezrozumiałym, i już post factum zaczęto go uzasadniać koniecznością przeprowadzenia zmiany konstytucji. I wówczas właśnie przydały się owe nastroje, wywołane nieoględną kampanją, prowadzoną na łamach kilku wpływowych dzienników przed przewrotem majowym. Opierając się na tych przychylnych dla nich nastrojach, twórcy i współuczestnicy zamachu mogli powiedzieć: celem przewrotu była naprawa konstytucji i dopiero teraz myśl ta zostanie zrealizowana.

Za tą teorją poszły wkrótce praktyczne posunięcia. Sejm, wybrany jeszcze przed majem 1926 roku, zmienił na wniosek rządu niektóre postanowienia konstytucji, rozszerzając znacznie prerogatywy prezydenta Rzeczypospolitej, oraz zakres władzy wykonawczej. Reforma była pomyślana i przeprowadzona bardzo jednostronnie, ale ogólnie biorąc, była korzystną dla państwa. Zdawała sobie z tego sprawę olbrzymia większość sejmu, wrogo usposobiona do pierwszego rządu pomajowego, i żądane zmiany uchwaliła.

Był to pierwszy okres pomajowej reformy konstytucyjnej. Potem rozpoczął się drugi, polegający na uzusach i swoistych interpretacjach tych wszystkich artykułów konstytucji, które nie zostały zmienione w lecie r. 1926, a nie mogły się zmieścić w ramach nowych warunków politycznych. Dostosowywano je do nich, nie licząc się ani z duchem, ani z treścią poszczególnych artykułów.

W międzyczasie klub BB. opracował projekt zmiany konstytucji. Wniesienie go do sejmu poprzedził bankiet w hotelu Europejskim. Wtedy to z ust prezesa tego klubu padło oświadczenie, że projekt musi być uchwalony bez żadnych zmian. Nawet wszystkie przecinki miały być utrzymane...

Od tego czasu minęły cztery lata. Długie cztery lata, w ciągu których bardzo wiele się zmieniło. Niejeden sen o potędze zapadł się w nicość. Smutna rzeczywistość położyła kres wielu nadziejom. Między tem, co było, a tem, co jest obecnie, zarysowała się zbyt głęboka przepaść, aby jej nie można było spostrzec. Dziś nie są te czasy i te nastroje, co przed kilku laty. Wielki wówczas kapitał zaufania zniknął, zdaje się, bezpowrotnie. Przyszedł natomiast kryzys zaufania na każdem polu i w każdej dziedzinie.

Tezy p. Cara, nad któremi obraduje teraz komisja konstytucyjna, nie uwzględniają tych wielkich przemian, jakie się dokonały w opinji publicznej i dlatego brak im podstaw realnych. W opinji utrwalił się pogląd, oparty na kilkuletnim doświadczeniu, że nawet najlepsza konstytucja może się okazać nieodpowiednią, jeżeli jest źle wykonywana, i odwrotnie: złą konstytucję można uczynić dobrą, przez umiejętne, zgodne z interesami państwa, jej stosowanie. Jest to już dziś aksjomat, jeden z wielu, które powstały na tle polskiej rzeczywistości.

Jeżeli nawet tezy p. Cara, których głównym celem jest utrzymanie „obecnego stanu posiadania“, zostaną uchwalone, co jest bardzo możliwe przy dzisiejszym układzie sił w sejmie, to i tak nie będzie to miało żadnego poważniejszego znaczenia. Sztuczną, nienaturalną i szkodliwą koncepcję obali życie, a w naszych stosunkach politycznych powstanie jeszcze jedno ognisko wrzenia. Pod tym względem nie można mieć żadnych złudzeń. Szkoda tylko, że naród będzie musiał zużywać swe siły, energję i inicjatywę na nowe walki, zamiast je zużytkować na pracę twórczą dla dobra państwa.

Ale widocznie nie może być inaczej. Każdy naród musi przejść bardzo ciężkie okresy, zanim się znajdzie w sytuacji, która mu umożliwi pomyślne warunki bytu i normalnego rozwoju.

A. D.

Zamknięcie uniwersytetu warszawskiego.

Warszawa, 6. 11. (Telef. wł.) Rektor Uniwersytetu Warszawskiego zawiesił od dnia jutrzejszego wykłady na Uniwersytecie Warszawskim z powodu dalszych zajść między studentami Polakami a studentami żydami.

O czem piszą inni?...

Zubożenie Polski o dwie trzecie.

P. Marjan Chłapowski w „Dzienniku Poznańskim“ stwierdza, że obecny kryzys w Polsce jest gwałtownem zubożeniem ludności.

„Śmiało — pisze — twierdzić można, że nasz **majątek narodowy** — t. zn. suma majątków wszystkich obywateli razem — **skurczył się przynajmniej o** dwie trzecie i stanowi obecnie zaledwie 30 proc. tego, z czem zaczęliśmy w roku 1918—1920 gospodarować. Dużo pisze się i rozprawia o bilansie handlowym kraju, o sposobach powiększenia powszechnego dobrobytu i t. p., lecz za mało uwagi zwracamy właśnie na ten punkt najważniejszy, jakim jest stan narodowego majątku.

Jasnem jest i nie potrzebuje tłomaczeń, że dodatni stan majątku narodowego jest równoznacznym z bogactwem kraju i stanowi o dobrobycie ludności. Przy wielkim majątku narodowym nawet ujemny bilans państwowy jest drugorzędnym kłopotem, ponieważ deficyt łatwo wyrównać. Natomiast najpiękniej wyrównany bilans państwa nie pomoże, jeżeli w kraju ludność nędzę i niedostatek cierpi wskutek uszczuplenia narodowego majątku.

Położenie nasze jest bardzo poważne. Pocieszamy się tem, że kryzys jest ogólnoświatowy i że nasz złoty oparł się zwycięsko wstrząsom z zachodu. Nie należy się łudzić. **Obecny kryzys mniej nas dotknął, lecz głównie z powodu naszego ubóstwa. Każdy kraj posiada swoje własne, że tak powiem, specyficzne warunki i powody przesilenia. Już nie pomogą teraz stare metody nakładania nowych podatków, lub przemianowania dawnych. Nie stać nas też już na eksperymenty. Należy chwycić się radykalnych środków, lecz pewnych i skutecznych**“.

P. Chłapowski dochodzi do przekonania, że skutkiem tego **jest błędem ratować się z kryzysu wyłącznie przez podnoszenie podatków**; to bowiem jeszcze wzmaga powszechne zubożenie... Tego samego zdania jesteśmy i my, ale jako „antypaństwowy“ organ nie możemy wywrzeć wpływu na rząd. Może zatem głos „państwowego“ organu to potrafi.

Sejm za szybko „pracuje“.

„Czas“ twierdzi, że pogłoski o odroczeniu sejmu i senatu już w sobotę „należy przyjmować z dużem zastrzeżeniem“. Albowiem w sejmie — pisze —

„jest jeszcze wiele pilnych spraw, które muszą być bezwzględnie i możliwie jaknajprędzej załatwione. Nie jest pewne, czy załatwienie ich do soboty jest możliwe. Z drugiej strony jednak **intensywna praca sejmu i senatu w ostatnich czasach utrudnia prace rządowi, gdyż ministrowie zajęci są całemi dniami w komisjach i na plenum Izb**“.

Ostatnie zdanie jest bardzo charakterystyczne. Dowiadujemy się z niego, że sejm „pracuje“ za szybko, — szybciej, aniżeli sobie rząd życzył. Przychodzi mu to zresztą łatwo. Sejm bowiem stał się maszyną do przepuszczania gotowych projektów rządu, nad któremi nie zwykł się długo zastanawiać. Za tę zbytnią gorliwość spotyka go teraz nagana ze strony konserwatywnego organu. Ale, kiedy prasa opozycyjna z góry przestrzegała przed zawalaniem sejmu setką projektów ustawowych, prasa BB. pisała, że to jest popieranie gadulstwa.

Niezgoda w łonie młodej sanacji wileńskiej.

Wileńska sanacja jest niekarna. Ciągle się tam coś psuje. Niedawno doszło do secesji w łonie sanacji niewieściej dokoła p. posłanki Kirtiklisowej. Teraz zaś dochodzą wieści o walce między dwiema organizacjami sanacyjnej młodzieży: między lewicowym związkiem młodzieży „demokratycznej“, a konserwatywnym „Związkiem Myśli Mocarstwowej“. Mianowicie „Kurjer Wileński“ napadł na „Myśl Mocarstwowa“ w związku z jej inauguracją. Cóż jej zarzuca?

„Całe ostatnie wystąpienie „Myśli Mocarstwowej“ było **typowem** wystąpieniem **partyjnem** ze wszystkiemi charakteryzującemi je metodami niesumiennego handlarstwa, mimo, że tej partyjności poszczególni jej mówcy mocno się zapierali.

Zupełnie oczywiście wyłaziło z pełnego frazesów wora — „mocarstwowej“ pseudo-niezależności. **stępione szydło senjorowskiej, od wileńsko-żubrowej aż po krakowską stańczykierję jeszcze, mocno już nieświeżej konserwy.** Niestety jednak bez talentów tamtej. Coś ze Stańczyka się wprawdzie tu zachowało, ale jest to stańczykierja bardzo minorum gentium.

My nie wstydzimy się swoich senjorów. Żaden z nich nie stał pod pewnym pomnikiem (mowa o udziale wileńskich „żubrów“ w odsłonięciu pomnika carycy Katarzyny w Wilnie — przyp. „Gł. N,“). Wielu za to stawało pod Bezdanami czy Rogowem, Łowczówkiem czy Kostiuchnówką, Lwowem czy Wilnem... Kochamy ich i jesteśmy z nich dumni. Nie kto inny tylko oni właśnie, Pierwsza Brygada Polski walczącej o wolność, nas „Pierwszą Brygadą Polski Niepodległej“ nazwali“.

Taka to jest jedność obozu sanacyjnego. Pod jednym szyldem tysiąc sprzeczności, walki i nienawiści. Wszystko to kiedyś wybuchnie, kiedy braknie tego jednego szyldu...

Wbrew tysiącletniej tradycji narodu.

Prasa katolicka w dalszym ciągu pisze o projekcie ustawy małżeńskiej. „Nowy Kurjer“ (Poznań) stwierdza, że pojęcie małżeństwa, wprowadzone do tego projektu,

„jest logiczne w luterskich Niemczech, gdyż — jak wiadomo — Luter odrzucił naukę o sakramentach św.; jest ono zgodne z hasłami Wielkiej Rewolucji Francuskiej, hasłami szerzonemi w ciągu 19-go wieku przez masonerję, ale w katolickiej Polsce będzie to zerwaniem z całą tradycją narodu; z podstawami, na których budowało się życie rodzinne w Polsce od roku 966, t. j. od chwili przyjęcia przez naszych przodków wiary św. katolickiej“.

Kongres krakowski w nowem świetle

(Korespondencja własna „Głosu Narodu“).

Warszawa, 5 listopada.

Centralnym punktem oskarżenia w procesie jedenastu jest kongres krakowski, jego organizacja, przebieg i powzięte na nim rezolucje. Można śmiało przypuszczać, że gdyby nie było kongresu, nie byłoby, być może, Brześcia, a na pewno nie byłoby procesu. Kongres krakowski w oczach policji nabrał charakteru niebezpiecznego aktu rewolucyjnego, uwierzyły w to wyższe władze bezpieczeństwa, o czem świadczą zeznania wiceministra Stamirowskiego oraz dyrektorów departamentu w M. S. W., pp. Hauke-Nowaka i Kaweckiego, i wreszcie około kongresu zaczęły się zbiegać wszystkie nici śledztwa, prowadzonego przez sędziego Demanta. Przez pierwsze dziesięć dni procesu kongres krakowski nie schodził poprostu z ust prokuratorów, obrońców i oskarżonych. Kongres krakowski zamienił się w pewnego rodzaju twierdzę, którą za wszelką cenę stara się utrzymać prokuratura, a do której coraz gwałtowniej szturmują oskarżeni i ich obrońcy.

Z tych powodów, zdaniem naszem, wielkie znaczenie dla tego „centralnego punktu oskarżenia“, posiadają dzisiejsze zeznania starosty grodzkiego w Krakowie, p. Małaszyńskiego. W świetle jego zeznań długich i wyczerpujących, kongres krakowski, mimo wszystko, wygląda znacznie mniej groźnie i rewolucyjnie, aniżeli go przedstawiały raporty policyjne oraz oskarżenia i zeznania niektórych świadków, wśród których, jak wiadomo, byli wysocy dygnitarze.

Mówiąc o wzroście nastrojów opozycyjnych w społeczeństwie od listopada r. 1929, stwierdzał starosta Małaszyński tylko rzeczy znane. Tak było w istocie i działo się to nie wskutek agitacji PPS. i „Piasta“ ale z przyczyn zupełnie innych. Zresztą, jest rzeczą powszechnie znaną, że gdy niema w społeczeństwie odpowiednich nastrojów, to nawet najbardziej energiczna i bezwzględna agitacja nie znajdzie głębszego odźwięku Było raczej wówczas co innego. Nastroje opozycyjne były tą falą, która poniosła stronnictwa polityczne i której nie mogły się przedstawić; gdyż przeszłaby ponad ich głowami. Przecież i teraz, gdy walka polityczna ma nieco łagodniejsze formy, nie można powiedzieć, ażeby nastroje opozycyjne społeczeństwa osłabły. Są one w dalszym ciągu bardzo silne, może jeszcze silniejsze, niż przed rokiem, bo wszystkie przyczyny, które je wywołują, istnieją w dalszym ciągu i liczba ich stale się powiększa. Fala nastrojów opozycyjnych przed kongresem była wyższa, a więc i diapazon przemówień i wystąpień przedstawicieli opozycji był bardzo wysoki i ostry. dziś tylko o tyle zaszła zmiana, że nastroje pogłębiły się, sięgając nawet do tych warstw i kół, które jeszcze przed rokiem inaczej patrzały na sytuację w kraju i na rozgrywające się na jej tle wydarzenia polityczne. Co jest lepsze, nie naszą jest rzeczą w tej chwili sądzić. Rejestrujemy tylko wrażenia, które wywołały w dniu dzisiejszym zeznania p. Małaszyńskiego.

Bo jakiż to był akt rewolucyjny, jeżeli program kongresu został ustalony na naradzie w starostwie, w której brał udział świadek oraz posłowie Mastek i Dubois? Według zeznań świadka, udzielił on pozwolenia na urządzenie pochodu i zaakceptował projekty transparentów. Zastrzeżenia świadka, że nie będzie tolerował okrzyków przeciwko rządowi i że nie pozwoli na tamowanie ruchu przy zbieraniu się pochodu nie mogły mieć praktycznego znaczenia. Tam, gdzie zbiera się 50.000 osób, a tyle, jak się spodziewano, miało wziąć udział w kongresie krakowskim, fizycznem poprostu niepodobieństwem było zapobiegnięcie antyrządowym okrzykom, a tembardziej jeszcze uniemożliwienie tworzenia się większych skupień, tamujących ruch uliczny.

Był jeszcze jeden bardzo ważny szczegół w zeznaniach pana starosty Małaszyńskiego, szczegół, dotyczący milicji PPS. Zgodził się on na to, że nad porządkiem pochodu miała czuwać milicja. Była to pewnego rodzaju legalizacja istnienia i działalności tej, bądź co bądź, nielegalnej organizacji. Ponieważ nad porządkiem czuwała także policja, musiało więc istnieć porozumienie między temi dwiema strażami bezpieczeństwa, którego to faktu nie zdoła pomniejszyć taki szczególik, że obok gmachu Starego Teatru, milicjanci nie chcieli przepuścić policjanta...

To były najistotniejsze momenty obszernych zenań pana starosty Małaszyńskiego, bardziej z pewnością interesujące ze stanowiska obrony, aniżeli oskarżenia. A i te składy broni, o których w swoim czasie było dosyć głośno, dziwnie jakoś zmalały zwłaszcza wobec bardzo nikłych kar nakładanych na posiadaczy rewolwerów i szabli.

Obszerne zeznania pana starosty Małaszyńskiego uzupełnił następny świadek, p. Adam Choczyński, referent prasowy, cenzor przy sądzie okręgowym i referent wydziału bezpieczeństwa. Taka wszechstronna działalność umożliwiła świadkowi szczegółowe zapoznaie z przebiegiem wydarzeń, rozgrywających się w swoim czasie na terenie krakowskim. Mówił, między innemi, o składzie nowego rządu, któryby ewentualnie powstał w razie obalenia systemu sanacyjnego. A więc premjer Witos, minister spraw wewnętrznych dr. Kiernik, minister spraw wojskowych, gen. Haller. Jacy mieli być inni ministrowie świadek nie wiedział. Obronę specjalnie interesowało, kto był upatrzony na ministra sprawiedliwości, ale na pytanie to świadek nie umiał odpowiedzieć.

Obaj główni dzisiejsi świadkowie, pp. Małaszyński i Choczyński, byli poprostu zasypywani gradem pytań przez obrońców. To dla świadków było z pewnością b. wyczerpujące, ale dla przysłuchujących się rozprawie zawierało wiele ciekawych i charakterystycznym momentem, bo rzucających zupełnie nowe światło na kongres krakowski.

A.

Gen. Kukiel o wczorajszych zeznaniach

W związku z zeznaniami niektórych świadków, jakoby w mieszkaniu gen. Kukiela odbyła się konferencja gen. Sikorskiego, pos. Witosa i pos. Kiernika w sprawie obalenia rządu, gen. Kukiel upoważnił nas do stwierdzenia, że takiej konferencji nie było. Gen. Kukiel będzie zresztą w tej sprawie zeznawał przed sądem jako świadek.

Subwencje, subwencje, subwencje.

„Narodowiec“ (Lens, półn. Francja) donosi o wrzeniu, jakie zapanowało wśród emigracji na wiadomość, że do komitetu polskiego pomocy dla bezrobotnych wybrano niejakiego p. Delinikajtisa, redaktora niedawno założonego organu sanacji w Paryżu, „Dziennika Polskiego“. Wrzenie pochodzi stąd, że — pisze „Narodowiec“ —

„p. Delinikajtis, będąc Prezesem Legjonistów i Inwalidów Polskich we Francji, jest równocześnie **jednym z trzech redaktorów pisma, które niedawno dostało kilkaset tysięcy franków ze Skarbu Państwa** na swoje przedsiębiorstwo gazetowe i które nadal korzysta z miesięcznych subsydjów państwowych... że pieniądze uzyskane dzięki protekcjom, jakie posiada p. Delinikajtis w Warszawie (właśnie dlatego, że jest prezesem Legjonistów i t. d.) — powinny były pójść dla tych, którzy dziś głodują“.

„Przekonanie całego wychodźtwa w tej sprawie — pisze „Narodowiec“ — jest bowiem jedno: nie mogą ci wzywać robotników polskich do niesienia pomocy popadłym w biedę, którzy nie bacząc na położenie emigracji i trudne warunki finansowe Polski, czerpią ze skarbu państwa, ze szkodą tak dla kraju jak i wychodźtwa“!

———oOo———

Jubileusz ks. biskupa Kubiny.

Diecezja częstochowska przygotowuje na niedzielę 8 b. m. uroczysty obchód 25-lecia święceń kapłańskich swego Arcypasterza, Ks. Bisk. Dra T. Kubiny. Będzie to okazja do wyrażenia uznania i wdzięczności dla Dostojnego Jubilata, ale i nadziei, które katolickie społeczeństwo Polski z imieniem Ks. Bisk. Kubiny łączy.

Jest bowiem Częstochowski Ordynarjusz indywidualnością wyróżniającą się w pośród naszego wyższego duchowieństwa przez rodzaj swych prac i swych zainteresowań. Od początków swego kapłaństwa (r. 1906) ujawniał Ks. Biskup Kubina szczególniejsze zajęcie się kwestją społeczną. Tak w zakresie teorji, jak i praktyki. Przetłómaczył na język polski doskonałe dzieło Biederlacha T. J. p. t. „Kwestja społeczna“, które przez długi czas było w Polsce jedynym prawie podręcznikiem katolickiej etyki społecznej i socjologji i zarówno świeckim, jak i duchownym działaczom społecznym służyło jako przewodnik. Napisał ponadto szereg wartościowych rozpraw z tego zakresu, w których na szczególną wzmiankę zasługuje studjum o „wartości dóbr doczesnych w świetle nauki chrześcijańskiej“ (Poznań, „Głosy na czasie“). Już wtedy wykazał Ks. Biskup Kubina tę samą odwagę w ocenie współczesnego ustroju gospodarczego i tę samą szerokość horyzontów, które cała — rzec można — inteligencja Polski podziwia w ostatniej jego książce: „Akcja katolicka i akcja społeczna“ (Poznań, Św. Wojciech, 1930).

Nie mniej ruchliwą była działalność Ks. Biskupa Kubiny w akcji praktycznej. Rozumiejąc potrzebę samoobrony robotniczej wziął udział w pracach „Zjednoczenia Zawodowego Polskiego“ (zbliżonego do NPR.) i z pewnością Jego to jest zasługą, że ta organizacja, mimo swych trudnych warunków pracy (jak brak inteligencji w jej szeregach) utrzymała swój chrześcijańsko-społeczny charakter i oddała duże usługi tak masom robotniczym, jak i państwu.

Rozległe pole pracy zyskał Ks. Biskup Kubina obejmując w dniu 2 lutego 1926 diecezję częstochowską, świeżo utworzoną, którą musiał od podstaw organizować. Dziś już organizacja diecezji jest dokonana, a Ks. Biskup Kubina z satysfakcją może patrzyć na realne wyniki swej działalności, które w przeciągu pięciu zaledwie lat osiągnął. Stoi w Krakowie piękny i obszerny gmach seminarjum duchownego, który wychowuje młódź duchowną. — praca katolickich stowarzyszeń ujęta jest w ramy „Akcji Katolickiej“ i promieniuje na społeczeństwo, — szereg udanych manifestacyj religijnych (obchody „Rerum Novarum“ w r. 1931, kongresy eucharystyczne w r. 1929 i 1931), w których osobiście brał udział, pogłębiły religijną atmosferę wśród wiernych diecezji.

Ks. Biskup Kubina stoi w pełni sił (urodzony w r. 1880 w Świętochłowicach). To, jak również jego znana aktywność uprawniają do nadziei, że działalność społeczna Ks. Biskupa jeszcze się w najbliższych latach wzmoże i przyczyni się walnie do przeniknięcia mas katolickich w Polsce społeczną ideologją Kościoła i do ich ujęcia w silne organizacje katolicko-społeczne.

———×———

Ks. Swieykowski o książce Kostka-Biernackiego.

Od ks. prałata Bronisława Świeykowskiego z Gorlic otrzymaliśmy list, który umieszczamy, opuszczając niektóre ostrzejsze wyrażenia:

„Przeczytawszy artykuły „Confiteor Kostka-Biernackiego“ i „Wojna austrjacko polska“, umieszczone w „Głosie Narodu“ z 3 i 4 bm. z powodu świeżo wydanych nowel (!!) Wacława Kostka-Biernackiego nie mogę powstrzymać się od postawienia następujących pytań, które ogółowi (n. b. nie sanacyjnemu, bo na ten niema wogóle co liczyć, gdy o szlachetność chodzi) społeczeństwa polskiego pod uczciwą ocenę poddaję.

Czy może zajść wypadek w jakimkolwiek kraju, do cywilizacji się przyznającym, by autor tego rodzaju nawet piastował wysoka...

Czy można przypuścić, by ktoś nie o... ale o tylko nieco szlachetniejszych uczuciach podobnie oszczerczy sąd o zmarłych, którzy się już bronić nie mogą, drukiem wydawał i w podobny sposób bezcześcił o całe niebo pod względem kultury, inteligencji, zdolności wojskowych, a przedewszystkiem charakteru i partjotyzmu — wyżej od autora stojących: generała broni Rozwadowskiego (a nie Rozwadowsky'ego) i innych dwóch osobiście mi nieznanych generałów?

Czy może od czasu znanych wywiadów... wszyscy jego uczniowie nadać chcą literatu-

rze polskiej ten nowy, prawdziwie rynsztokowy kierunek stylu?

Doprawdy, aż wstręt bierze, gdy się pomyśli, żeśmy takiej... w odrodzonej, od tylu lat wyglądanej Polsce doczekać się mogli!

To mój głos z zapadłej prowincji, a przecież w takiej, tak bezczelnie imię Polaka... sprawie, jeden okrzyk oburzenia podnieść powinien kraj cały, o ile jeszcze do Zachodu zalicza się chce!... A może chcemy się doczekać, by te „klasyczne“ nowele zaliczano do dzieł mogących się znaleźć w bibljotekach szkolnych?“

Ks. Bronisław Świeykowski
Tajny podkomorzy Jego Świątobliwości.

Na ziemiach Rzpltej

Uroczystości ku czci Chrystusa-Króla.

Z całego szeregu miejscowości otrzymujemy wiadomości o imponującym przebiegu uroczystości ku czci Chrystusa-Króla, w dn. 25 października. Świadczy to, że nowe święto ustanowione przez Ojca św. Piusa XI. odpowiada potrzebom i nastrojom mas.

M. in. bardzo pięknie odbył się obchód **w Bieżanowie** (pow. wielicki), którym kierował miejscowy katecheta. Po nabożeństwie w kościele i ofiarowaniu wsi Chrystusowi-Królowi odbyła się Akademja, urządzona przez S. M. P. Ż. Po zagajeniu przez Ks. Katechetę odbyły się produkcje muzykalne i śpiewackie, referat o Chrystusie-Królu wygłoszony przez p. Ryszkowską. Zakończył Akademję przemówieniem podniosłem Ks. M. Zdebski, jen. sekretarz S. M. P. Ż.

Rozmiary wspaniałej manifestacji przybrał również obchód **w Jaworznie** (pow. chrzanowski). O godz. 9 była uroczysta Msza św. w czasie której kazanie wygłosił ks. Szarek. O g. 12 uroczysta Akademja, na którą złożyły się: zagajenie przez Ks. kan. Sitkę, referat o Chrystusie-Królu wygłoszony przez p. Urbańskiego (kierownika gimnazjum w Chrzanowie), produkcje chórów: kościelnego i Hejnał, — zespołu skrzypcowego i deklamacje. Wysłano telegram do Ks. Metrop. Sapiehy. Uroczystość wywarła wielkie wrażenie.

Stowarzyszenie Polskiej Młodzieży Żeńskiej i Męskiej w Sławkowie (pow. Olkusz) urządziło w dniu 25-go ub. miesiąca Akademję ku czci Chrystusa-Króla. Akademję zainaugurowała krótkiem przemówieniem patronka Stowarzyszenia, p. Marja Wiltosówna. O znaczeniu święta Chrystusa-Króla wygłosił referat ks. proboszcz E. Wojtaszewski, poczem odbyły się deklamacje solowe i zbiorowe druhen i druhów. Następnie wystąpiła z odczytem na temat „Chrystus Król“ wiceprezeska Stowarzyszenia Helena Choflerówna. Interesującym punktem programu był korowód, wykonany przez druhny ze śpiewem. Akademję zamknął przemówieniem ks. proboszcz Wojtaszewski, patron Stowarzyszenia, dziękując licznie zebranym gościom i orkiestrze Straży pożarnej za udział w uroczystości. Pieśnią „My chcemy Boga“ zakończono tę podniosłą uroczystość.

Wybuch w fabryce samolotów.

We czwartek po południu w fabryce samolotów Plage i Laśkiewicz w Lublinie podczas próby wytrzymałości zbiornika z tlenem, nastąpił wybuch. Robotnicy: Fr. Rozik i Tadeusz Jackowski **zostali zabici odłamkami żelaza.** Ponadto ciężko ranni zostali dwaj inni robotnicy, których przewieziono do szpitala w stanie beznadziejnym. Na miejsce wypadku przybyła specjalna komisja, która prowadzi badanie przyczyn wybuchu.

Oszukańcza afera wydawnicza w Warszawie.

Do Urzędu Śledczego w stolicy napływają liczne skargi na wydawnictwo „Cała Warszawa“, którego właściciele **zainkasowali od tysięcy kupców, przemysłowców i różnych instytucyj większe sumy za ogłoszenia w nowem wydaniu na rok 1931/32.** Wydawnictwo to wyjść miało jeszcze we wrześniu b. r. Gdy się w terminie nie ukazało, zainteresowani zgłosili się do biura towarzystwa, gdzie im oświadczono, że wydawnictwo zostało zlikwidowane, jego właściciele zaś wyjechali w niewiadomym kierunku.

———o———

KOMITET ŻYDOWSKI PRZECIW SAMOBÓJSTWOM. W Warszawie utworzony został specjalny komitet, mający na celu zwalczanie mnożących się wśród żydów wypadków samobójstw. W skład komitetu wchodzą m. in.: prof. dr. M. Schorr, prof. M. Bałaban, wiceprezydent rady miejskiej M. Majzeł i dr. Z. Bychowski.

GÓRNICY POD ZWAŁAMI WĘGLA. Na kopalni Giesche w Janowie zdarzyła się katastrofa. Mianowicie na jednym z chodników zawalił się węgiel, pod którego gruzami znalazło się dwóch, pracujących na tem chodniku robotników. Władze kopalniane, zawiadomione o katastrofie, wszczęły natychmiast akcję ratowniczą. Dostęp do zasypanych górników jest **trudny** i jest słaba nadzieja uratowania ich.

Czy historja się powtarza?..

KRYZYS ŚWIATOWY W ROKU 1873.

Kryzys światowy, którego fale biegną od Oslo do Konstantynopola, od Chicago do Buenos Aires, od Neapolu do Rio de Janeiro, napełnia umysły przerażeniem, sieje panikę.

Ktoby chciał jednak, nie poddając się wrażeniom i wróżbom, zasięgnąć opinji pani Historji, znalazłby opisy i dzieje słynnego kryzysu z r. 1873, który nasuwa sporo porównań i analogji z kryzysem obecnie przeżywanym.

Pokój Frankfurcki w r. 1871 zmienił zupełnie oblicze Europy. Wygrana wojna i olbrzymie odszkodowanie otrzymane od Francji, przyczyniły się do ekonomicznego przeobrażenia Niemiec, które zaczęły forsownie przebudowywać swój system gospodarczy i finansowy. Austrja wkroczyła również na drogę rozwoju gospodarczego i reform społeczno- politycznych. I tu i tam zapanowała gorączka swoistej na owe czasy „prosperity“, wyrażająca się w oszczędnościach z jednej strony, w luksusie i szafowaniu kredytami — z drugiej.

To była jedna strona medalu. Rychło ukazała się jednak i druga — mniej ponętna. 5 miljardów otrzymanych przez Niemcy od Francji, przyczyniło się coprawda do ich przebudowy, ale też ulotniło się dość szybko. Niezdrowa spekulacja, manja wielkości, przyczyniły się do inflacji obiegu banknotów, ceny zaczęły zwyżkować. **Wszystkich ogarnęła gorączka złota.** W Niemczech, Austrji, Szwajcarji, rozszalała się orgja spekulacji giełdowej, której dotychczas nie oglądano w podobnych rozmiarach. Szerokie warstwy ludności zostały ogarnięte szałem spekulacji i gorączką zbogacenia się z dziś na jutro. Łatwe zyski zrodziły życie nad stan. Jednocześnie wzrosły prace zarobkowe, gdyż producentom wydawało się, że pęd do kupowania i luksusu trwać będzie wiecznie. Fortuny i zarobki tworzyły się z niczego, a blagą i oszustwem wyłudzano miljony od naiwnych. Pewna aktorka niemiecka, Spitzeder, wyłudziła od mieszkańców wsi pod Monachium zgórą 3 miljony marek, obiecując korzystną lokatę na 20% rocznie. W Wiedniu b. oficer, Plagt, **wyłudził miljony**, obiecując 40% zysków rocznie od pożyczonych sum. I tak szło crescendo. Kto tylko miał trochę gotówki, kupował akcje i papiery procentowe w nadziei, że podwoi lub potroi swój majątek.

Ale wkrótce nadeszła reakcja. Urwała się nić złota. **Fala kryzysu nadpłynęła, lecz nie z Niemiec, ale... z Ameryki.** W Stanach Zjednoczonych nagromadziło się tyle złota, że ceny na rynku wewnętrznym poczęły gwałtownie spadać. Jednocześnie znalazła się w opałach finansowych **Turcja i Egipt i ogłosiły niewypłacalność.** Szereg wielkich krachów wstrząsnął republikami Ameryki Południowej, co znów odbiło się mocno na obrotach i nastroju giełdy nowojorskiej. W skutku depresji i paniki 83 tow. akcyjne kolei żelaznych w Stanach Zjednoczonych ogłosiły upadłość. Kryzys kolejowy przerzucił się do Europy, gdzie spekulacja w tej dziedzinie święciła istne orgje, a setki spółek akcyjnych budowy kolei wyrastały jak grzyby po deszczu. W Austrji np. w latach 1867—73 założono 1.885 spółek anonimowych, których kapitał nominalny wynosił 4 miljardy guldenów — sumę astronomiczną na owe czasy (dzisiaj oswoiliśmy się z miljardami). W Niemczech w jednym tylko roku 1871-szym założono 1.801 spółek akc. z kapitałem 1.17 miljarda marek. W r. 1872 włożono 1 i pół miljarda marek w nowe spółki akcyjne. Ogólna wartość puszczonych w obieg akcyj na całym świecie, sięgała w r. 1872 sumy 12.6 miljarda franków, z czego przypadało 4 miljardy na Francję i również cztery na Stany Zjednoczone.

Krach wiedeński wybuchł jak bomba w toku świetnych i błyskotliwych uroczystości, towarzyszących Wystawie Powszechnej. **Krach ten uderzył jak grom w giełdę berlińską,** nastąpiło bankructwo banku Quistora, w ślad za którym zamknęły swe podwoje inne banki. Bankructwa w Niemczech pędziły tak szybko jedno za drugiem, iż rząd uznał za konieczne wyznaczyć komisję specjalną dla zbadania okoliczności i warunków założenia 26 spółek akc. budowy kolei. Powstał wielki skandal, wykryto olbrzymie nadużycia i oszustwa, posypały się aresztowania i represje, ale **panika trwała dalej,** akcje i papiery procentowe spadały na łeb na szyję, wielkie rzesze posiadaczy akcyj straciły wszystkie swoje oszczędności.

Kryzys 1873 r. wstrząsnął do głębi Europą, ale nie trwał zbyt długo. Po kilku miesiącach nastąpiło uspokojenie, bezrobocie, które ogarnęło setki tysięcy robotników, zelżało powoli. Kryzys zostawił po sobie dużo ofiar, wiele ruin w przemyśle i handlu, ale oczyścił jednocześnie atmosferę i przerzedził szeregi spekulantów i gryndrów.

Pewne analogje z kryzysem obecnym, przy porównaniu momentów początkowych i przebiegu kryzysu 1873 r. nasuwają się dość wyraźnie.

E. R.

Z całego świata.

Rozruchy na uniwersytecie w Halle.

W ostatnich dniach Uniwersytet w Halle był widownią niesłychanych awantur i burzliwych demonstracyj, urządzanych przez studentów narodowo-socjalistycznych przeciwko profesorowi Wydziału Teologicznego, **znanemu pacyfiście Dehnowi.** Jak się okazuje akcją studentów nacjonalistycznych w Halle kieruje centralna organizacja związków nacjonalistycznych korporacyj studenckich w Berlinie, która dąży do wywołania na wszechnicach niemieckich fermentu **przeciwko pruskiemu ministrowi oświaty drowi Grimmowi.** Onegdaj wieczorem studenci nacjonalistyczni w Halle urządzili burzliwy wiec w auli Uniwersytetu, przyczem doszło do awantur i wystąpień czynnych przeciwko prof. Dehnowi. **Rektor zmuszony był wezwać pomocy policji,** która obsadziła Uniwersytet, wypierając pałkami gumowemi awanturujących się nacjonalistów.

Tajemnicze włamania do chińskiego konsulatu w Berlinie.

Ostatnio w nocy dokonano włamania do biur chińskiego konsulatu generalnego w Berlinie. Niewyśledzeni sprawcy wdarłszy się do biur przez otwór w suficie, **rozpruli kasę ogniotrwałą,** nie zabierając jednak prawie żadnych wartościowych przedmiotów z jej wnętrza. **Wszystkie teki z aktami zostały natychmiast drobiazgowo przetrząśnięte.** Zachodzi podejrzenie, że sprawcy włamania mieli na celu wydobycie pewnych aktów politycznych. Śledztwo prowadzone przy udziale niemieckiej policji politycznej nie zdołało jeszcze wyjaśnić właściwe tło tego osobliwego włamania.

Incydent na rozprawie lubeckiej.

W ciągu ostatniej rozprawy przeciwko niemieckim lekarzom kliniki dziecięcej w Lubece wydarzył się **znamienny incydent wywołany przez adwokata Wittera,** znanego działacza niemiecko-narodowego przeciw prof. Calmett'owi. Witter zerwał się nagle z miejsca i począł krzyczeć na cały głos: **„Któż to jest ten Calmett i co on zrobił? Przestańcie raz wreszcie gadać o wielkim prof. Calmett!** Na uwagę przewodniczącego trybunału, że musi wziąć w obronę uczonego francuskiego Witter trzasnął aktami w stół, krzycząc: „To przekracza wszelkie granicę. Sąd przecież musi mi dać możność wziąć w obronę niemieckiego profesora Deycke przeciw Francuzowi prof. Calmett! W całym tym procesie bierze się tylko w obronę Calmett'a. **Jako Niemiec mam już tego powyżej uszów“.** Przewodniczący przez dłuższy czas nie mógł uspokoić Wittera, który krzykiem swoim zagłuszał kompletnie jego słowa.

ECHA ZLIKWIDOWANIA FIRMY „ZWI MIGDAL“.

Policja w Montevideo w pogoni za członkami jednej z największych z pośród dotychczas ujawnionych organizacyj handlu żywym towarem na gruncie argentyńskim, która w Buenos Aires występowała pierwotnie pod nazwą Twa „Varsovia“, a następnie zmieniła swą firmę na **„Zwi Migdal“,** przychwyciła trzech dalszych członków tej bandy, mianowicie: Leona Sigala, Jana Mertona i Józefa Brunona Aitę. Zostali oni w myśl obowiązującego tu prawa deportowani z Urugwaju.

———:o:———

NOWY KOŚCIÓŁ POLSKI W STANACH ZJEDNOCZONYCH. W Calumet, w amerykańskim stanie Illinois, **kardynał** Mundelein dokonał poświęcenia nowej świątyni pod wezwaniem św. Andrzeja Ap., która będzie służyła jako kościół parafjalny dla licznej tu kolonji polskiej. **Parafja polska istnieje tam od czterdziestu lat.**

ANGIELSCY STUDENCI KOMUNISTAMI. W Londynie aresztowano 115 studentów rozmaitych uniwersytetów pod zarzutem prowadzenia akcji komunistycznej. Mieli oni przygotować manifestacje w związku z rocznicą rewolucji bolszewickiej, która przypada w sobotę.

CMENTARZ NA DNIE OCEANU. W jednym z ostatnich numerów „Timesa“ zamieszczone jest sprawozdanie firmy, która od 7 lat pracowała nad wydobywaniem wojennych okrętów niemieckich, zatopionych po zawarciu pokoju opodal Scapaflow. Jak wynika ze sprawozdania, dotychczas **udało się wydobyć i odrestaurować 32 okręty, w tej liczbie 6 jednostek ponad 20 tysięcy ton.** Firma rezygnuje z dalszych poszukiwań, gdyż koszta są zbyt wielkie. Na dnie morza, na głębokości 40 metrów spoczywa jeszcze 12 krążowników i kontrtorpedowców, które nie będą wydobyte.

BRAT KRÓLA SZWEDZKIEGO WE LWOWIE. Przez Lwów przejeżdżał ostatnio w drodze z Niemiec (przez Kraków) do Rumunji brat króla szwedzkiego, Wilhelm. Podróżował on pod ścisłem incognito z świtą, liczącą kilka osób. Na dworcu lwowskim nie było żadnych powitań. Ks. Wilhelm oglądnął jedynie budynek dworcowy; wkrótce ruszył w dalszą drogę do Bukaresztu. Celem jego wizyty jest dwór królewski, na który otrzymał zaproszenie.

ZAMACH DYNAMITOWY NA LEŚNICZÓWKĘ. We wsi Ornontowicze, pow. pszczyńskiego, w nocy z środy na czwartek podrzucono pod leśniczówkę Pawła Kranka paczkę z materjałem wybuchowym, która eksplodowała. Mieszkańcy odnieśli lekkie rany. **Jest to już drugi zamach dynamitowy w tym roku na leśniczówkę Kranka.** Za pierwszy zamach skazany został Jan Studnik, kłusownik. Istnieje przypuszczenie, że obecny zamach jest również dziełem kłusowników.

WYROK NA FAŁSZERZY 100-ZŁOTÓWEK W POZNANIU. W sądzie grodzkim w Warszawie odbywała się rozprawa przeciwko fałszerzom 100-złotówek. Szajka ta rozporządzała całkowitem urządzeniem laboratoryjnem. Po przeprowadzeniu dowodów winy, sąd ogłosił wyrok, skazujący Nikodema Krzyżana, Manczaka i Józefa Kłoska **na 1 rok więzienia,** a Franciszka Biedę **na 3 miesiące więzienia.** Pozostałych oskarżonych sąd uwolnił.

———X———

Czy starosta może usunąć radnego?

Niezwykły wypadek w Lidzie.

Przed paru dniami burmistrz m. Lidy, p. Zadurski oświadczył na posiedzeniu Rady Miejskiej, że dr. Harniewicz, były poseł, stracił mandat radziecki na podstawie pisma starosty, p. Bogatkowskiego, bo od paru miesięcy mieszka poza Lidą. P. Harniewicz zażądał odczytania pisma starosty. W piśmie tem było zaznaczone, że p. Harniewicz ma prawo odwołania się do władz wyższych. Wobec tego dr. Harniewicz oświadczył, że na sali pozostanie zwłaszcza, że pismo p. starosty jest wogóle bezpodstawne. Burmistrz przerwał posiedzenie na kilka minut, a później odroczył posiedzenie, bo dr. Harniewicz z przysługujących mu praw nie zrezygnował.

Warto zaznaczyć, że żadna ustawa nie daje starostom prawa decydowania czy ktoś mandat stracił czy nie. Co do zmiany miejsca zamieszkania, to na Wileńszczyźnie kilku działaczy sanacyjnych mieszkało całemi miesiącami w Warszawie, a nikt nie żądał od nich złożenia mandatu. Gdyby za przykładem starosty lidzkiego poszli inni starostowie, to każdy radny opozycyjny mógłby stracić mandat na podstawie meldunku pierwszego lepszego posterunku policyjnego.

———ooo———

Sprawy szkolne i cukrowe w Senacie.

Na czwartkowem posiedzeniu Senatu sen. Sieńko referował nowelę, przedłużającą termin egzaminów nauczycielskich w szkołach średnich. Nowela ta dotyczy około 1.000 nauczycieli.

W dyskusji przemawiał najpierw sen. Sołtyk z Klubu Narodowego, który krytykował zmiany w szkolnictwie, w szczególności przenoszenie nauczycieli, którzy nie należą do sanacji. Mówił także o donosicielstwie, które się rozwielmożniło w erze sanacyjnej i o fatalnym wpływie takiego „państwowego“ wychowania na dusze młodzieży. Gdy sen. Sołtyk wspomniał o tem, że w jednem z gimnazjów krakowskich woźnym był szpieg policyjny, wicemin. Pieracki oświadczył, że tę wiadomość już sprostowano. Więcej nie miał p. wiceminister nic do powiedzenia. Ogólnikowe zaprzeczenie kuratorjum krakowskiego jest widocznie jego zdaniem załatwieniem sprawy.

Senatorowie sanacyjni zaczęli wyrzucać sen. Sołtykowi, że jego stronnictwo urządza awantury na uniwersytetach i uczy nieposzanowania władzy.

Nowelę przyjęto w brzmieniu ustalonem przez Sejm głosami B. B. i znacznej części opozycji.

Bez zmian przyjęto również nowelę do rozporządzenia Prezydenta R. P. o odpowiedzialności skarbu za przesyłki pocztowe i telegraficzne. Ustawa przedłuża terminy reklamacji i ułatwia dochodzenie pretensyj.

Ustawę o uregulowaniu obrotu cukrem referował sen. Karłowski (B. B.). W Sejmie podczas obrad nad tą ustawą stwierdzono, że cukier polski jest 6 razy tańszy zagranicą i zwrócono uwagę na zasiłki pieniężne, dawane przez cukrowników sanacji. W Senacie sen. Głąbiński (Klub Nar.) również dotknął tej sprawy i wzywał rząd, by się zastanowił, czy konsumenci mają nadal płacić wysokie ceny, celem sztucznego podtrzymywania wywozu cukru. Ustawę przyjęto bez zmian.

Z sali koncertowej.

Helena Makowska i Jerzy Czaplicki.

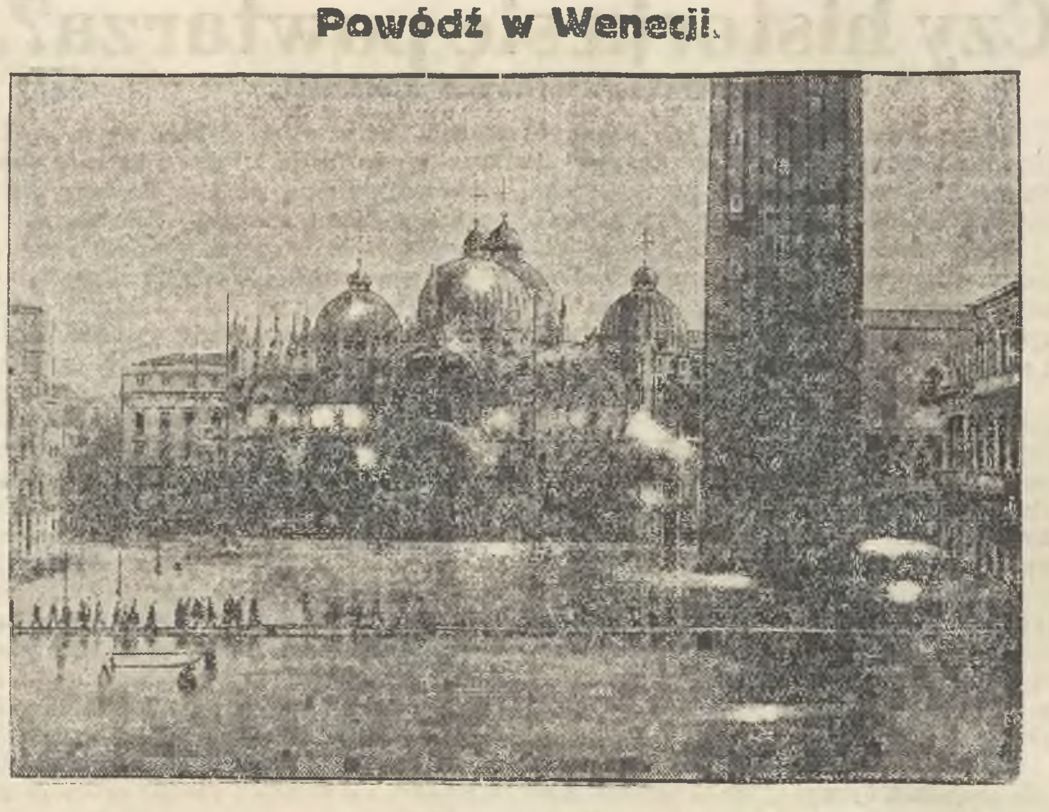
Debiut śpiewacki głośnej gwiazdy włoskiego filmu, P. Heleny Makowskiej, wypadł pod każdym względem bardzo pomyślnie. Prawdziwa muzykalność i autentyczny instynkt śpiewacki, dobra szkoła emisji pozwoliły pani Makowskiej zapanować nad tremą, wynikającą z pierwszego zetknięcia się z publicznością koncertową. Szkoda, że nastąpiło to dopiero teraz, z temi bowiem danemi w materjale głosowym należało dawniej już myśleć o połączeniu pracy we filmie z karjerą śpiewaczką. Jeżeli zaś dopiero film dźwiękowy skłonił p. Makowską do dopełnienia wcześniej już zaczętych studjów śpiewackich, to można do tego zastosować przysłowie: lepiej późno niż nigdy. Ale to „późno" to nie jest bynajmniej zapóźno, P. Makowska posiada bowiem głos świeży i podatny i rozśpiewawszy się darzyła słuchaczy frazami bardzo miłemi, świadczącemi o wielkim smaku i kulturze muzycznej. W pierwszej części koncertu, w której program artystki obejmował utwory Berlioza, Charpentiera i Faure'go oraz duet z opery Masseneta „Thais" śpiew P. Makowskiej robił wrażenie typowo francuskiej sztuki wokalnej. W drugiej części koncertu wrażenie to otrzymało dopełnienie w arjach Pucciniego i duecie z Pajaców Leoncavalla, wrażenie odpowiadające dłuższemu pobytowi P. Makowskiej we Włoszech i osłuchaniu się z włoskim śpiewem.

Znakomitym przedstawicielem jego był w koncercie tym P. Jerzy Czaplicki, młody barytonista polski, znany dzisiaj z licznych scen włoskich, śpiewak o fenomenalnie bogatym głosie i zachwycającym sposobie śpiewania. W hierarchji śpiewackiej we Włoszech nie mógł jeszcze P. Czaplicki zająć miejsca, w pełni odpowiadającego jego — łatwym do stwierdzenia — nadzwyczajnym warunkom, faktycznie jednak śpiew p. Czaplickiego stawia go dzisiaj obok takich potentatów krtani jak Urbano lub de Franceschi. Występ P. Jerzego Czaplickiego był prawdziwą rewelacją znakomitego śpiewaka, rewelacją tem dla nas milszą, że sztuka tak wysokiej kategorji łączy się z polskiem nazwiskiem, które niezawodnie stanie się bardzo głośnem w świecie.

Czujnym akompanjatorem był p. Ignacy Rosenbaum.

z. j.

Powódź w Wenecji.



Długo trwające deszcze sprawiły, że woda wystąpiła z kanałów, zalewając znaczne przestrzenie. Zdjęcie przedstawia plac św. Marka pod wodą.

Literatura, teatr, kino.

Piewca starej Warszawy.

Z plejady poetów naszych, którzy w ostatnich latach ubiegłego stulecia dobijali się sławy poetyckiej, śmierć wyrwała znów jednego — **ś. p. Artura Oppmana**, piszącego pod popularnym pseudonimem Or-Ot. Urodzony w r. 1867, wstąpił w szranki poetyckie, jako 22-letni młodzieniec, **debjutując tomikiem poezyj w r. 1889.** Rozmiłowany w poetycznej przeszłości, w czarze lat, które już nie powrócą, Or-Ot pojmował poezję jako „służbę narodową" i tym przekonaniom pozostał wierny do ostatnich chwil swego życia. Drogi mu był ów sentymentalizm przeszłości, kiedy to „głupie serce o nieszczęściu śniło" i drogiemi były „siwe włosy tych wszystkich, co już dawno w mogiłach leżą". Dalsze jego dzieła: **„Na obcej ziemi"** (1891 r.), **„Pieśni"** (1894), **„Wiosenne kwiecie"** (1896), **„Wybór poezyj"** (1900), miały duże znaczenie w czasach ucisku rosyjskiego, gdyż przypominały wszystkim ojczyznę, chwile dziejów naszych nie tylko smutne, ale i wielkie. Pieśń jego płynna a prosta, mająca w sobie coś z dźwięku kurantów przy starych zegarach, działała nastrojowo i kojąco. „Zamało Or-Ot posiadał ognia, by porywać. — jak słusznie pisze W. Feldman — ale piosenka legjonów, stanowiąca dominantę jego utworów, płynie szczerze, rozgrzewa, nie budzi do czynu, osiada w sercu rozrzewnieniem". Prawdziwie artystyczny styl osiągnął Oppman w pięknych wierszach na cześć starej Warszawy (**„Stare Miasto"** 1902 r.), oraz w stylizowanych **„Kronikach mieszczańskich"** (1903 i 1923). „Zrosła się z nim nazwa pieśniarza Warszawy — jak powiada A. G. Siedlecki. Istotnie nie było przed nim i nie było obok niego drugiego poety, któryby umiał tak, jak on wysłowić wszystkie czary i sentyment syreniego grodu". Najwiecej tężyzny okazał Or-Ot, gdy uderzył w pieśń sławy narodowej w r. 1918. Te właśnie jego „Pieśni o sławie" zapewnią mu trwały pobyt w naszej poezji pierwszego dnia Restytucji. Cześć Jego pamięci!

Drobiazgi literacko-teatralne.

Adam Grzymała Siedlecki kończy obecnie nową sztukę sceniczną p. t. **„Jej synowa"**, której prapremjera odbedzie się w Teatrze Polskim w Poznaniu.

W włoskiem czasopiśmie **„Giornale di Sicilia"**, znany tłumacz dzieł polskich na język włoski, **Enrico Damiani** zamieścił artykuł poświęcony Kasprowiczowi z powodu piątej rocznicy jego śmierci. Damiani wspomniał Harendę, mauzoleum poety, dalej zacytował fragment „Święty Boże" w własnym przekładzie, oraz dał zwięzłą charakterystykę twórczości Kasprowicza.

Pod hasłem **„Goethe pod gołem niebem"** monachijskie teatry państwowe przygotowują obchód jubileuszowy w parku zamkowym w Nymphenburgu.

W Berlinie założono „Związek teatrów ludowych", którego celem jest dawanie przedstawień na przedmieściach dla niezamożnych po cenach od 50 fenigów do jednej marki. Bezrobotni płacić będą tylko 30 fenigów. Repertuar obejmie m. in. dzieła Hauptmanna i Kaisera.

Teatralny koncern Schuberta, istniejący w Nowym Jorku, zapowiada wystawienie operetki, której libretto osnute będzie na tle słynnej komedji bohaterskiej M. Rostanda **„Cyrano de Bergerac"**.

Notatnik filmowy.

Z Hollywood donoszą, że **Pola Negri** wystąpi niebawem w filmie mówionym p. t. **„Kobieta rozkazuje".** Prasa amerykańska podkreśla przytem, że Pola zmieniła się bardzo od czasu swej choroby: mieszka skromnie i unika zabaw.

W Paryżu powstało towarzystwo **„Triangle Films"**, które będzie realizowało wyłącznie filmy dokumentalne. Pierwszy film o metalurgji nakręci Jean Mitry i Olga Kouter.

Cecil B. de Mille przystąpił do realizacji nowego filmu, w którym główną rolę odegra, debjutująca na filmie, jego córka Catherine.

Pierwszy czeski film sportowy p. t. „Muzi u offsidu", będzie się nazywał **„Podpory sportu".** Bohaterem tego filmu jest komik Plachta, który komizmem ma przewyższać popularnego już u nas Vlastę Buriana.

W polskim filmie p. t. **„Straszna noc"**, który reżyseruje K. Meglicki, w głównych rolach występują: Zorika Szymańska, Adam Brodzisz i mały Zdzich Szymański.

Polska wytwórnia filmowa **„B. W. B-Film"** ma zamiar nakręcić obraz egzotyczny w Afryce, według scenarjusza, napisanego przez Ossendowskiego. Brodzisz, który, jak wiadomo, jest współwłaścicielem tej wytwórni, odegra w tym afrykańskim filmie rolę Araba.

Sport.

Najlepsze rekordy świata.

Największy dziennik sportowy Europy „L'Auto" ogłosił ciekawy konkurs wśród swych czytelników na temat: jaki jest najlepszy rekord światowy, przyczem każdy z biorących udział miał przedstawić dziesięć kolejnych rekordów. Lista która zdobyła pierwsze miejsce, przedstawia się następująco: 1) rekord w biegu godzinnym **Paavo Nurmiego** (19210 m.), 2) rekord w biegu na jedną milę angielską **Ladoumegue** (4:09.2), 3) rekord w kolarskiej jeździe godzinnej Szwajcar **Egg** 42247 m., 4) rekord **Jarvinena** w dziesięcioboju 8217 punktów, 5) rekord **Rigoulota** w podnoszeniu ciężarów oburącz 182.5 kg., 6) rekord w skoku w dal Japończyka **Namba** 798 cm., 7) rekord w biegu 200 m. **Locke** 20.6 sek., 8) rekord szybkości powietrznej **Stainsforth** 657 km. na godzinę, 9) rekord **Osborna** w skoku w zwyż 203 cm., 10) rekord **Weismullera** w pływaniu 100 m. 57 sek.

W uwagach swych redakcja dziennika podkreśla, że może postawienie rekordu Ladoumegue'a na drugiem miejscu jest zbyt zaszczytne i spowodowane jedynie odruchem patriotycznym czytelników. Redakcję dziwi brak w tej liście rekordów szybkości na samochodzie i motorówce, Arne Borga w pływaniu 1500 m., oraz Vanderstuyfta w biegu godzinnym za motorami.

Jednocześnie za największy wyczyn sportowy francuski dziennik uważa wycieczkę Gerbaulta przez oceany na małej łodzi.

Wisła — Warszawianka.

W nadchodzącą niedzielę krakowska Wisła zmierzy się z warszawską Warszawianką. — Mecz ten zapowiada się niezwykle ciekawie. Z jednej bowiem strony Wisła będzie dążyła do pokonania Warszawianki w wysokim stosunku, aby wzmocnić swe szanse na mistrzostwo, z drugiej zaś strony drużyna stołeczna, znajdująca się w fatalnem położeniu i zagrożona spadkiem z Ligi, wytęży zapewne swe siły, aby ze spotkania z Wisłą wynieść zdobycz punktową, chroniącą ją przed degradacją. Wisła w odmłodzonym składzie i Warszawianka, która w ub. niedzielę tak zacięty opór stawiała leaderowi Ligi Garbarni, zapewniają i tym razem piękne widowisko sportowe.

17 dni na wozie

poprzez północną Mandżurję.

Karawaną do Ta-Hej-Hoo.

Zbaczamy z głównej ulicy w bok i wchodzimy do parku. Tu gwar jest mniejszy. Powoli snują się po ścieżkach mężczyźni, w czarnych jedwabnych atłasowych chałatach, sięgających do stóp, oraz kobiety wśród których wiele, na pierwszy rzut, strojniś. Wpiętym w gładko zaczesane włosy kwiatem i jasnym kaftanem, sięgającym powyżej kolan, odróżniają się one wyraziście od mężczyzn. Obcisłe spodnie, zwężające się ku dołowi do kostek, uwydatniają ich szczudłowaty chód, pokracznie wyglądający dla obserwatora-europejczyka.

W parku jest wszystko minjaturowe. Do małego domku na wzgórku gdzie można odpocząć, prowadzą wąskie ścieżki, rozmyślnie przedłużone i pokrzyżowane. Przepływający przez park strumyk, poprzecinany jest mostkami łukowatemi, misternie wykończonemi. — Nawet latarnie kamienne są proporcjonalnie małe. Czuję się tutaj nieswojo. Brak szerokiej, prostej alei, szumiących poważnie liściastych drzew i wygodnej ławki. Nie są zachwyceni parkiem i Japończycy. Wszak u siebie w kraju „wiśni i chryzantem", każdy z nich posiada mały przed domem ogródek, z karłowatemi sosnami i sadzawką, w której pluskają złote rybki.

Wracamy do hotelu. Przygotowania do drogi są w pełnym toku. Omawiamy z oficerem, który przybył już z Charbina szczegóły podróży. W ciągu rozmowy zaczynam dopiero rozumieć potrzebę gromadzonych skrupulatnie przez żołnierzy zapasów. Trzeba będzie mianowicie jechać do Sachalanu, a właściwie Ta-Hej-Hoo, **oddalonego prawie o 600 km. od Cicikaru, przeszło dwa tygodnie na wozach.** Ponieważ okolica jest nie bardzo zamieszkała, wypada liczyć tylko na własne zapasy. Mimowoli uśmiechnąłem się z zadowoleniem na myśl o dwutygodniowym wypoczynku. Czyż to bowiem przyjemną jest rzeczą być w roli tłumacza obecnym przy rozmowie zagniewanego Japończyka z niemniej zdenerwowanym Rosjaninem. Mimowoli, może podświadomie chce się ich pogodzić. Oni zaś dobierają obelżywych słów, aby tylko jeden drugiemu mógł lepiej dokuczyć. Później następują **pretensje do zgodliwego cuujaku (tłumacza)** i powątpiewanie w jego wiadomości językowe. — „Pan chyba mu (Rosjaninowi) o tem wszystkiem nie powiedział?" — z wymówką zwraca się Japończyk. — „Czy rzeczywiście Wy tak gładko możecie rozmówić się po japońsku. Jej Bohu samniewajuś" (powątpiewam) — wtrąca podczas rozmowy oficer rosyjski.

Od tych i innych strapień miałem być wolny przez dwa tygodnie. A oprócz tego: wygodna jazda na wozie, w słońcu, na świeżem powietrzu, niezliczona ilość papierosów, tkwiąca w przepastnych skrzyniach, smaczne konserwy rybne i mięsne, oraz napewno zdwojona porcja ryżu, trzy razy dziennie. Zdany na łaskę Japończyków i widząc, jak skrzętnie wszystko pakują według spisu, dla siebie nic nie kupiłem na drogę, zaopatrzyłem się tylko w dobre pałeczki do jedzenia.

Wszystkie jednak te moje rachuby zostały przekreślone już na drugi dzień. Widocznie byłem potrzebny Japończykom, gdyż nie zapomniano nazajutrz obudzić mnie przed świtem. Gwar dochodzący z podwórza i nawoływania na konie pocieszyły mnie, że ktoś przecież wstał jeszcze wcześniej niż ja. Kłopot właściwie miałem tylko z czapką, która gdzieś spadła pod prycze. Ubrany, po dorywczem śniadaniu, wypadłem przed hotel, by prędzej wyszukać jakiś odpowiedni wóz na legowisko w czasie tak długiej podróży.

Boże wielki! Wozami okazały się dwukołowe wózki t. zw. arby. Koła małe, sięgające do kolan, grube, silnie okute z czterema na krzyż założonemi poprzeczkami, mogłyby napewno wytrzymać ciężar kilkutonowy. Kontrastem jest górna część wozu. Nad osią umocowana jest szeroka drabinka, wystająca w tył i sięgająca na przodzie prawie do zadu konia. Na nią ładuje się towar, licząc się poważnie z równowagą. Przed deszczem chroni gruba płachta, rozciągnięta na łukach, których końce przyczepione są do drabinki.

Przez miasto szliśmy pieszo. Dopiero za bramami każdy lokował się gdzie mógł. Zwykle jeden siedział w środku ze zwisającemi naprzód nogami, dwu zaś w tej samej pozycji z tyłu, a Chińczyk woźnica, na lewym dyszlu bokiem. Ja wybrałem „najdogodniejsze" miejsce w środku i po godzinie doszedłem do przekonania, że jednak **najwygodniej będzie iść pieszo.**

Konie chude, małe, silnie owłosione, nieco wyższe niż arba, przyzwyczajone do długich etapów, idą równomiernym krokiem. Powoduje to jednostajny wstrząs, gdyż oś jest przecież jedna. Z początku starasz się zmienić pozycję. Po chwili czujesz dziwny potęgujący się ból w brzuchu i w bokach, następnie z przerażeniem myślisz, czy to nie jest skręt kiszek, a wreszcie zeskakujesz z drabinki i desperacko postanawiasz przebyć nietylko 10, lecz 100 czy 600 km. pieszo, **byle tylko nie na arbie.** Tak czynimy wszyscy.

Konie wloką się noga za nogą, tak, że nie trzeba nawet przyspieszać kroku. Kraj lekko falisty, lecz przeważają rozległe równiny. Droga, czy trakt, to właściwie wydeptany step, na kilkanaście metrów szerokości. Poganiacze pokrzykują co chwilę na konie, oswojone, niestety z tą zachętą. Niektórzy nucą pod nosem jakąś nieuchwytną melodję. Japończycy, żołnierze niedawno przybyli ze swej ojczyzny do mroźnej Syberji, podzielają się nawzajem wspomnieniami z rodzinnych miejsc. Razem idą z nimi oficerowie. Czas jakoś się niedłuży. Sprzyja temu pogoda i sierpniowe słońce. Nie tęskno nam nawet za ludźmi. Krótki postój, by konie napoić, czynimy przy kilku lepiankach chińskich, z poza węgła których wygląda z ciekawością gromada brudnych dzieci.

Wsie, a więc duże osiedla, na tym szlaku należą do rzadkości. Niekiedy przechodzi cały dzień, zanim dojedziemy do jakiejś wioski. Mimowoli też jeden z poganiaczy, znający dobrze okolicę, jest kierownikiem całej karawany. On decyduje o postojach, i o noclegu. Wyruszamy o świcie i zatrzymujemy się zwykle popołudniu. Przywódce—hodia wyszukuje najodpowiedniejszą „fanzę" (zajazd), która może pomieścić całą karawanę. Japończycy rozkładają zapasy, gotują ryż na obiad w połączeniu z kolacją, oraz na drugi dzień na śniadanie, by nie tracić daremnie czasu nazajutrz o świcie. Po posiłku dopiero, należycie wypoczęci, gdy zmierzch zapada, wchodzimy do wnętrza.

MIECZYSŁAW BABIŃSKI.

Co słychać w Krakowie.

Sobota 7: Bł. Antoniego Bal.
Niedziela 8: św. Gotfryda.
Niedziela 8: wschód słońca o godz. 7.00, zachód o godz. 16.27.

—o—

W GIMNAZJUM ŻEŃSKIEM NIE MA WOŹNEGO-WYWIADOWCY POLICYJNEGO. Z Dyrekcji Państw. Gimnazjum Żeńskiego w Krakowie otrzymaliśmy następujące pismo: „Wobec pojawienia się w dziennikach notatek o rzekomem wykryciu komórki wywiadowczej w tut. Gimnazjum, po zbadaniu sprawy oznajmiam, że jeden z woźnych tut. Gimnazjum w latach 1929 i 1930 pracował w Starostwie Powiatowem w dziale wojskowym, ale żaden nie był wywiadowcą, ani mężem zaufania Policji Państw.“.

Z POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie Wydziału filizoficznego odbędzie się w poniedziałek 9 bm. o godz. 5 pop. Porządek dzienny obejmuje następujące referaty: Z. Łempicki — Hasła artystyczne i kategorje estetyczne na przełomie XVIII i XIX w., czł. Sinko Studja ksenofontejskie, czł. Przychocki przedstawi pracę docenta dra Aleksandra Turyna p. t. „Pindarica“, czł. Z. Łempicki przedstawi prace dra Stanisława Sawickiego p. t. „Średniowieczna poetyka w stosunku do praktyki poetyckiej“. Po referatach odbędzie się posiedzenie administracyjne.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: mleko niezbierane 1 l. 30—35 groszy, mleko zbierane 16—20, śmietanka 70—80, śmietana kwaśna 1.60—1.80 zł. masło zwyczajne 1 kg. 3.50—3,60, ser zwyczajny 0,80—1,00, jaja świeże sztuka 14—15 groszy, jabłka 1 kg. 0.40—1,00 zł., gruszki 0.50—1,60, ziemniaki 10—12 groszy, buraki ćwikł. 10—12, marchew 12—15, cebula 25—40, pietruszka 20—25, karp żywy 2,80 zl. szczupak 5.00—5.50, sandacz 6.00 lin 3,00, brzany 4,50—5.00 wiślane drobne i średnie 2.00—3,00, kury szt. 3.00—5.00, kurczęta para 2.50—5.00 kaczki szt. 2.50—4,00, gęsi 3.50—6.00, indyki 5,00—8.00 zł.

KIESZONKOWCY GRASUJĄ. Józef Sroczyński, profesor gimn., zam. przy ul. Konarskiego 2, zgłosił w policji, że gdy przejeżdżał tramwajem Nr. 2 z Rynku gł. w stronę Parku krakowskiego, jakiś opryszek wyciął mu dziurę w kieszeni marynarki i skradł mu portfel zawierający 420 zł., kwit zastawniczy miejskiej Kasy Oszczędności na 2 łańcuszki: złoty i platynowy, dolarówkę Nr. 21.830 i inne zapiski. — O podobnej kradzieży zgłosił Fischel Szybieński, pomocnik handlowy, któremu skradziono w tramwaju pulares z 300 zł., oraz dwoma wekslami na 600 zł.

—oOo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

PRZYJAZD BELGIJSKIEGO UCZONEGO DO KRAKOWA.

Dnia 7 bm. przybywa do Krakowa dziekan Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu w Brukseli prof. dr. Henri Gregoire. Pierwszy jego odczyt zatytułowany „Scenes de cour te d'Eglise de Byzanze au V siecle“ — odbędzie się dziś w sobotę dnia 7 listopada o godzinie 6 pop. w auli Uniw. Jag., drugi „L'epopee byzantine te l'epopee arabe“ tamże w poniedziałek 9-go o godzinie 8 pop.

OTWARCIE TURNIEJU ZAPAŚNICZEGO W KRAKOWIE. We czwartek rozpoczął się w sali kina „Warszawa“ międzynarodowy turniej zapaśniczy o wysokie nagrody pieniężne. Na turniej przybyli zapaśnicy o światowej marce. Pierwszy dzień turnieju ściągnął tłumy widzów. Dziś w so[bo]tę sensację budzi pierwszy występ przybyłego w dniu dzisiejszym do Krakowa, słynnego zdobywcy pierwszej nagrody i tytułu mistrza świata w Budapeszcie, Teodora Sztekkera, który staje do walki z Niemcem, Grunewaldem. Ponadto walczą: Martynoff—Pooschoff, Sasorski—Orłow, Krauser—Klawajtis i Willing—Steinke.

—:o:—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Ulica“.

Niedziela, popoł. „Rabunek u jubilera“ ceny zniżone.

Niedziela, wiecz. „Dziady“ (Gościnne występy Juljusza Osterwy).

Poniedziałek: „Ulica“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: Jej chłopczyk (w rol. gł. Magda Sonja).

ŚWIT: „Karząca dłoń“ (w gł. roli Hoot Gibson).

KINO SZTUKA — C. K. Feldmarszałek (Vlasta Burian).

APOLLO: „Wesoły porucznik“ (Maurice Chevalier).

ŚWIATOWID: Raj zakochanych.

BAGATELA: Salto Mortale (reż. A. E. Duponta).

CORSO: „Król Conga“.

WARSZAWA: Miasto klęski.

Turniej zapaśniczy z mistrzem światowej sławy Sztekkerem.

UCIECHA: Salto Mortale (reż A. E. Duponta).

Dwutysięczne rzesze śpiewacze

na kongresie muzyki religijnej

w Krakowie dnia 22 i 23 listopada 1931.

Dowiadujemy się dalszych szczegółów organizowanego w Krakowie kongresu. W programie znajdą się dzieła wysokiej wartości muzycznej polskich kompozytorów od czasów najdawniejszych aż do najnowszych, jak Szamotulski, Zieleński, Gomółka, Pękiel, Gorczyński, Szarzyński, Mielczewski, Surzyński, Żeleński, Ks. Walczyński, Nowowiejski, Frieman, Garbusiński, Ks. Chlondowski, Walewski, Ks. Gieburowski, Maklakiewisz, Szymanowski. **W nabożeństwach, recitalach i koncertach wezmą udział przeszło dwutysięczne rzesze śpiewacze.**

Do dzisiejszego numeru naszego pisma dołączamy zaproszenia na kongres i radzimy wszystkim czytelnikom, by jak najrychlej zaopatrzyli się w karty uczestnictwa, gdyż wobec licznych zamówień z całej Polski tylko niewielka ich ilość pozostała jeszcze do rozsprzedaży.

Napad na lokal Stron. Narodowego.

We czwartek około godz. 8.30 wieczorem bojówka sanacyjna, złożona z kilkudziesięciu osób, wpadła do lokalu Stron. Narodowego w Rynku Głównym. **Bojowcy zaczęli niszczyć sprzęty i nie oszczędzili nawet patrjotycznych obrazów i wizerunków, drogich każdemu Polakowi.** W sąsiednim pokoju znajdowało się parę osób, które zamknąwszy drzwi przed napastnikami, zaczęły wzywać policji. Ponieważ okna wychodzą na ul. Sienną, przeto krzyki łatwo było usłyszeć. Jakoż policja dowiedziała się o napadzie i nawet zjawiła się na miejscu, **ale tak się jakoś złożyło, że przybyła wtedy, gdy bojówka już skończyła swą „robotę“. Nikogo z napastników nie aresztowano.** Jak słychać, **bojówka składała się przeważnie z członków „Strzelca“. Kilka osób rozpoznano.**

Prawdopodobnie napad pozostawał w związku ze starciami między sanacyjnymi akademikami a Młodz. Wszechpolską na tle stosunku do żydów.

—X—

Wzmożona agitacja komunistyczna na gruncie krakowskim.

Koło fabryki czekolady Pischingera w Podgórzu, Ignacy Krakus (lat 22), zaczął rozdawać **ulotki komunistyczne robotnikom tej fabryki,** mając do pomocy dwóch jeszcze osobników. Policja zawiadomiona o kolportowaniu bibuły przed lokalem fabrycznym, wysłała na miejsce posterunkowego policji, na którego widok **Krakus i dwaj jego pomocnicy rzucili się do ucieczki. W czasie pościgu Krakus został ujęty przez robotników fabrycznych.**

Nadto aresztowano Franciszka Markusa z Biłgoraja, w chwili, gdy u zbiegu ulic Brzozowej i Berka Joselewicza rozrzucał ulotki komunistyczne.

—:o:—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. — Dziś po raz 9-ty amerykańska sztuka „Ulica“, której sukces na chwilę nie słabnie. Jutro po raz 6-ty „Dziady“ Mickiewicza, w nowej inscenizacji, o której pochlebne echa odbiły się w prasie zamiejscowej. Fascynująca i niecodzienna kreacja Juljusza Osterwy w roli Ks. Piotra, jest szczególną ozdobą tego świetnego przedstawienia. Jutro popołudniu, po cenach zniżonych, po raz ostatni przemiła komedja Fodora „Rabunek u jubilera“. Na dzień 11 bm. przygotowuje teatr krakowski nieśmiertelne arcydzieło Wyspiańskiego „Wyzwolenie“, w którem Kraków po raz pierwszy ujrzy J. Osterwę w nieporównanej kreacji Konrada. W wykonaniu potężnego dzieła bierze udział cały zespół pod wspólną reżyserją W. Nowakowskiego i J. Osterwy. Popołudniu 11 bm. dla młodzieży szkolnej dany będzie po cenach zniżonych, uroczy Moniuszkowski „Straszny dwór“. Gościnnie wystąpią pp.: J. Stępniowski, tenor opery katowickiej, Stefan Romanowski i A. Mazanek.

PIERWSZY TEGOROCZNY PORANEK SYMFONICZNY Związku zawodowych muzyków w Krakowie, który się odbędzie w niedzielę 8 b. m. o godz. 11-tej przed południem, w sali Starego Teatru, pod dyrekcją Adama Dołżyckiego, wzbudził żywe zainteresowanie. Program obejmuje dwie nieznane nowości: Maklakiewicza „Polonez“ i Scriabina Symfonję C-moll. Jako solista współdziała znany pianista Leopold Münzer, który z tow. orkiestry odegra Chopina koncert E-moll. Pozostałe bilety do nabycia w kasie dziennej Starego Teatru w cenie od 1.50 do 4 zł. (Tel. 114-85).

Z TEATRU „BAGATELA DLA DZIECI“. Jutro w niedzielę o godz. 11 przedpoł. teatr „Bagatela dla dzieci“ wystawia poraz ostatni prześliczną bajeczkę Marji Biliżanki pt. „Dziwna Przygoda“, tak serdecznie przyjętą na dwu porzednich porankach. Bajka ta pełna życia i humoru, wystawiona z wielką starannością na tle pomysłowych dekoracyj stanowi wspaniałą rozrywkę dla młodziutkich widzów. — Bilety sprzedaje kasa teatru „Bagatela“.

KINO MUZEUM wyświetla dziś w sobotę i jutro w niedzielę film p. t. „Naszyjnik za miljon dolarów“ z Rin Tin Tinem. Ponadto dodatek i komedja.

—:o:—

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W KOŚCIELE KS. KS. MISJONARZY na Kleparzu, w czasie Mszy św. w niedzielę o g. 9½ p. prof. Bobilewicz odegra na skrzypcach następujące utwory: 1) Pergolese: Arja: 2) Chopin: Nokturn: 3) Bach: Sicilienne. — Przy organie p. Józef Mikulski.

W KOŚCIELE KSIĘŻY PIJARÓW w niedzielę 8 bm. podczas Sumy o 10-tej Chór żeński sem. państwowego odśpiewa szereg pieśni religijnych pod kierownictwem prof. J. Orzelskiej.

—:o:—

NEKROLOGJA.

† SEWERYNA Z ZAPAŁOWICZÓW SYPOWSKA, żona emerytowanego radcy sądu apelacyjnego i byłego naczelnika sądu w Wieliczce, zmarła tamże w dniu 5 listopada b. r., przeżywszy lat 72. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 8 b. m. o godz. 3.30 po południu w Wieliczce, a następnego dnia zostanie odprawione nabożeństwo żałobne w kościele parafjalnym w Wieliczce, o godz. 9 rano.

† INŻ. DR. FIL. EUGENJUSZ MELLER, zmarł we Lwowie w dniu 4 listopada, przeżywszy lat 45. Pogrzeb odbył się wczoraj, t. j. w piątek na cmentarzu łyczakowskim. Ś. p. Dr. Meller zamieszczał w „Głosie Narodu“ artykuły z dziedziny literackiej, które cechowała głęboka znajomość poruszanych tematów, oraz niezwykła bystrość sądu i obserwacji.

—o—

Rektor Uniw. Jag. zabronił rozdawania ulotek.

Przy wejściu do gmachów uniwersyteckich ukazało się następujące pismo rektora Uniw. Jag.: „Do młodzieży akademickiej! Przypominam, że w murach Un. Jag. nie wolno rozdawać żadnych ulotek. K. [illegible]ichalski“.

Koncert Berneńskiego Chóru „Opus“ w Krakowie.

Dziś w sobotę w złotej sali Domu Katolickiego przy ul. Straszewskiego odbędzie się o godz. 7.30 wieczór koncert Berneńskiego Chóru śpiewaczego „Opus“ (Zrzeszenie Przyjaciół Sztuki Chórowej). Chór ten podjął, pod protektoratem prezydjum miasta Berna i klubu czesko-polskiego w Bernie, tournee artystyczne po większych miastach Polski, rozpoczynając je od Krakowa. Już w swoim czasie, zapowiadając przyjazd Gości czeskich do naszego miasta, podaliśmy historję tego chóru i jego chlubny dorobek artystyczny. Ten fakt jak i piękny program dzisiejszego wieczoru, ściągną zapewne do złotej sali Domu Katolickiego liczne rzesze Krakowian na koncert, któremu patronują: Książę Metropolita Sapieha, wojew. dr. Kwaśniewski, prezydent m. Belina-Prażmowski, oraz konsul Czechosłowacji Dr. Artur Maixner.

Manifestacyjny pochód z okazji propagandy Śląska.

Z racji odbywającego się obecnie na terenie całej Polski „Miesiąca Propagandy Śląska“, staraniem Okręgu Małopolskiego Związku Obrony Kresów Zachodnich w Krakowie, zorganizowany został pochód manifestacyjny, który odbędzie się w sobotę dnia 7 bm. Wymarsz z przed Domu Akademickiego ul. Jabłonowskich 10/12 o godzinie 17.30 — zbiórka uczestników o godzinie 17.

Zarząd Związku Kresów apeluje do wszystkich Organizacyj społecznych, zawodowych, kulturalnych itd. oraz do szerokiego ogółu społeczeństwa o współudział w manifestacji, celem zadokumentowania gotowości obrony naszych zachodnich granic.

Zarząd Sokoła wzywa wszystkich druhów i druhny do jawienia się dziś w sobotę o godzinie 4.45 wieczór w gmachu Sokoła celem wzięcia udziału w manifestacyjnym pochodzie dla „Obrony Kresów Zachodnich“.

Pociąg najechał na dwukonny wóz.

Na torze kolejowym, przecinającym ul. Fabryczną w Dąbiu, najechał pociąg, zdążający z Krakowa do Kocmyrzowa, na furmankę parokonną, powożoną przez Teofila Bugaja (lat 30), zam. w Orzelcach Wielkich. **Konie dostawszy się pod koła parowozu, zostały zabite, a wóz połamany. Bugaj wyrzucony z wozu w bok toru, nie doznał żadnych obrażeń.** Przyczyną wypadku było niezamknięcie rampy w czasie przejazdu pociągu.

Jak cadyk Halberstam wjeżdżał do Krakowa.

Do Krakowa przybył cadyk Halberstam z Bobowej. Na stacji podgórskiej oczekiwało go około 1.500 żydów, którzy następnie towarzyszyli mu, idąc zwartą masą przez ul. Lwowską do domu pod L. 7, gdzie ma zamieszkać przez tydzień. Komunikacja kołowa na ul. Lwowskiej była przez dłuższy czas wstrzymana. Cadyk jechał powozem, ciągnionym przez białe konie, a wokoło grupa ortodoksów niosła lampiony; porządek pełniło kilkunastu żydów na koniach, jako gwardja przyboczna. Osobliwemu pochodowi starozakonnych przypatrywały się tłumy ciekawych.

Humor

„Biedny“ Kreuger. — Ivar Kreuger, król zapałczany, spotkał podczas pobytu w swej rodzinnej osadzie Smaland staruszkę, która znała go jeszcze, gdy był małym chłopcem. Ucieszony, iż widzi znajomą z lat dziecinnych, pozdrowił Kreuger grzecznie staruszkę.

— Dzień dobry, pani Svenson! Jak zdrowie? Poznaje mnie pani?

— Mój Boże, toż to Ivar! No, jakże się panu powodzi?

— Prowadzę mały handelek zapałkami...

Pani Svenson kiwa smutnie głową i mruczy:

— Tak, tak, oj ta wódka, **ta wódka!..**

Życie gospodarcze.

Wzrost wkładów i liczby oszczędzających w P. K. O.

Miesiąc październik br. przyniósł Poczt. Kasie Oszczędności dalszy znaczny **wzrost zarówno kapitału oszczędnościowego, jak i liczby oszczędzających** w tej instytucji.

Wkłady oszczędnościowe złożone na książeczki oszczędnościowe P. K. O. wzrosły w ciągu **miesiąca sprawozdawczego o dalszych złotych 5.243.766,55** i osiągnęły na dzień 31 października 1931 r. stan zł. 265.073,471.70, łącznie zaś z wkładkami pochodzącemi z waloryzacji zł. 297,470.162.08.

Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych bardzo znaczny przyrost wykazują **liczby oszczędzających w P. K. O.** W ciągu miesiąca października br. pozyskała P. K. O. **dalszych 22,227 osób oszczędzających**. Ogólna liczba czynnych książeczek P. K. O. wynosiła z końcem października 694.597, zaś łącznie z wkładami pochodzącemi z waloryzacji — 735.367.

Eksport wikliny natrafia na nowe trudności.

Konjunktura eksportowa w wiklinie **doznała pogorszenia** w następstwie **komplikacyj na rynkach walutowych**. W danym wypadku chodzi o walutę duńską. Kryzys walutowy w tym kraju przyniósł **odwołanie wielu transakcyj, co skomplikowało już i tak niekorzystne położenie polskich eksporterów**. Rynkami zbytu dla naszej wikliny są **Austrja, Danja, Holandja, Anglja, Hiszpanja, Niemcy, Szwajcarja i inne.**

UZGADNIANIE STATUTÓW SPÓŁEK AKC. Z NOWEM PRAWEM AKCYJNEM.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu zwraca uwagę władz Spółek Akcyjnych, że **31 grudnia roku bież. upływa termin uzgodnienia statutów Spółek Akcyjnych z nowem prawem akcyjnem** i do tego terminu winno nastąpić zgłoszenie uzgodnionego statutu do rejestru handlowego. Podania o uzgodnienie statutu winny być składane do Ministerstwa Przemysłu i Handlu (Wydział Administracyjno-prawny) z dołączeniem: 1) odpisu uchwały Walnego Zgromadzenia, 2) wyciągu z rejestru, z ujawnieniem kapitału zakładowego, wymienionego w nowym statucie i 3) czterech egzemplarzy statutu w nowem brzmieniu.

GROŹBA ZWOLNIENIA OŚMIU TYSIĘCY ROBOTNIKÓW NA ŚLĄSKU.

W hutach górnośląskich zapowiedziana została redukcja w najbliższym czasie około 8.000 robotników.

W związku z tem inspekcja pracy czyni wysiłki w kierunku zreorganizowania pracy w hutach górnośląskich w ten sposób, aby zredukowaniu uległa możliwie jaknajmniejsza liczba robotników.

Usiłowania inspekcji pracy zmierzają do zredukowania czasu pracy w dniu i w tygodniu i rozłożenia pracy na możliwie największą liczbę zatrudnionych.

—ooo—

2.600.000 OGRÓDKÓW ROBOTNICZYCH W EUROPIE.

W związku z podjętą obecnie przez ministerstwo pracy akcją mającą na celu popieranie prac nad stworzeniem sieci ogródków działkowych robotniczych w Polsce, stwierdzić należy, że jak wynika z danych w tej sprawie, zebranych w poszczególnych krajach, liczba robotniczych ogródków działkowych w Europie wynosi **2.600.000** i wykazuje stały stopniowy wzrost.

—ooo—

Giełda krakowska.

Kraków, 6. 11. (PAT) 4 proc. pożyczka inwestycyjna 76.—, 76.25, 3 proc. pożyczka budowlana 30.25, 30.50.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa, 6. 11. (PAT) Dolar 8.87, 8.89, 8.85.

Dewizy: Belgja 124.60, 124.91, 124.29, Holandja 360.15, 361.05, 359.25, Londyn 33.70, 33.78, 33.62, Nowy Jork telegr. 8.92, 8.94, 8.90, Paryż 35.05, 35.14, 34.96, Praga 26.41, 26.47, 26.35, Szwajcarja 174.30, 174.73, 173.87, Włochy 46.45, 46.57, 46.33, Berlin prywatny 211.75.

KURSA OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 110.—.

Pożyczki: 5 procent. konwersyjna 41.—, 7 proc. stabilizacyjna 58.25, 56.50, 57.—.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryż 20.14, Londyn 19.30, Nowy Jork 512.12, Belgja 71.40, Włochy 26.50, Hiszpanja 45.—, Holandja 206.50, Berlin 121.25, Sztokholm 111.—, Oslo 109.50, Kopenhaga 110.50, Sofja 3.71, Praga 15.17, Warszawa 57.30, Budapeszt 90.02 i pół, Białogród 9.05, Ateny 6.30, Konstantynopol 2.53, Bukareszt 3.05, **Helsinki 10.—.**

Najdroższy banknot.

Rząd Stanów Zjednoczonych wypuścił **banknoty miljonodolarowe.** Banknoty te są prawie cztery razy większe od banknotów jednodolarowych. Znajduje się na nich portret Williama H. Crawforda, urodzonego w 1772 r. w Wirginji, a który swego czasu był kierownikiem urzędu skarbowego Stanów Zjednoczonych. — Nie wielu chyba Amerykan posiada w swych portfelach takie banknoty!

—X—

Radio.

„W PRZEDEDNIU ŚWIĘTA MŁODZIEŻY“. W związku z podanym wczoraj przez nas komunikatem o referacie, jaki pod tym tytułem przez radjo wygłosi ks. Karol Pękala, sekretarz jener. tarnowskiego Związku Młodzieży, nadmieniamy, że odczyt ten wygłoszony zostanie w niedzielę 8 b. m. o godz. 19.15 (a nie 19.20).

—ooo—

Programy stacyj radjowych.

Niedziela, 8. 11. 1931 r.

Kraków (312,8). G. 10 Nabożeństwo z Wilna; 11.58 Sygnał czasu, hejnał; 12.10 Transmisje z Warszawy; 14 K. Streer: „Znaczenie wapnowania“; 14.20 Muzyka z Warszawy; 14.40 Odczyt roln. ze Lwowa; 15 Transmisje; 17 Płyty; 17.15 Odczyt pt.: „Barwy zwierząt“, wygł. dr. M. Siedlecki, prof. U. J.; 17,30 Transmisje z Warszawy; 19 Rozmaitości; 19.15 Odczyt pt.: „W przededniu święta młodzieży“, wygł. ks. K. Pękala; 19.30 Transmisje z Warszawy; 21 Transmisje z Warszawy; 22 Transmisje z Poznania; 22.30 Płyty, 22.40 Transmisje z Warszawy.

Lwów (380,7). G. 10 Nabożeństwo z archikatedry lwowskiej Obrz. rzym. kat.; 14.40 odczyt roln. „Drobnoustroje w rolnictwie“ wygł. prof. dr. S. Krzemieniewski. Transmisja na wsz. stacje polskie, 19.30 Transmisja z Warszawy. W przerwie koncertu „Postać Don Juana w literaturze nowczesnej“ wygł. dr. Z. Zygulski, 22.55 Lw. biuletyn sport. z opr, p. J. Żukowskiego.

Warszawa (1411,8). G. 10 Nabożeństwo z Wilna, 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Program na dzień nastęny; 12.10 Państw. Instyt. Met.; 12.15 Poranek sym. z Filh. Warsz.; 14 Odczyt roln. „Zimowe żywienie niosek“; 14.20 Muzyka lekka; 14,40 Odczyt roln. z Lwowa; 15 Pieśni lud. w wyk. Chóru Zw. Młodz. Lud. z Porządzia (Kurpie Zielone); 15.55 Program dla dzieci starszych i młodz.; 16.20 Aud. z ok. Święta Korpusu Ochrony Pogranicza; 17 Płyty gramof.; 17,15 Odczyt z Krakowa; 17.30 „Wiad, przyjemne i pożyteczne“; 17.45 Koncert popol.; 18.30 Koncert Chóru Dana; 19 Rozmaitości; 19,25 Program na dzień następny; 19.30 Słuchowisko p. t. „Znajomek z Fiesole“; 20 Koncert popul. Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego; 21 Kwadrans literacki: „Wysłannik Opatrzności“, Rozdział z Murgera: „Sceny z życia cyganerji“; 21,15 Utwory skrzypc. wyk. Fr. Macmillen; 22 Transmisja z Poznania; 22.30 Płyty; 22.40 Pań. Inst. Met.; 22.45 Wiadomości sportowe; 23 Muzyka tan. z dancingu „Polonia“.

Katowice (408,7). G. 10.30 Nabożeństwo z klasztoru OO. Franciszkanów w Panewnikach Ligocie; 14 Ks. dr. B. Rosiński: „W górę serca“; 19.20 Karlik z Kocyndra (prof. Stanisław Ligoń): „Bery i bojki śląskie“.

Telegramy

Nad Francją zawisła groźba bezrobocia.

KAMPANJA PRASY PRZECIW ROBOTNIKOM-OBCOKRAJOWCOM.

Paryż (PAT). Groźba bezrobocia jaka zawisła nad Francją, wywołała na łamach prasy najcjonalistycznej całą **kampanję na rzecz obrony robotników francuskich przed konkurencją elementów obcokrajowych.** Rzecznikiem tej kampanji jest dyrektor dziennika „L'Ami du Peuple“, właściciel znanej fabryki perfum **François Coty**, który w szeregu artykułów wykazuje **niewłaściwość przyjmowania we Francji robotników cudzoziemskich, podczas gdy robotnicy francuscy zagrożeni są bezrobociem, lub odczuwają już brak pracy.** Kampanja dziennika „L'Ami du Peuple“ znalazła szeroki **oddźwięk w prasie prowincjonalnej.**

Jednocześnie władze zaczynają działać w **tym kierunku**, nie mówiąc już o ogłoszeniu przez deputowanego Lamberta **projektu ustawy, ograniczającej do 10 procent liczbę robotników obcokrajowych** w przedsiębiorstwach **handlowych i przemysłowych.** Szereg rad departamentalnych m. in. rada generalna departamentu Seine et Oise, postanowiły odmówić gwarancji departamentalnej firmom handlowym i przemysłowym, które nie będą przyznawały pierwszeństwa robotnikom francuskim przed robotnikami obcokrajowymi.

—ooo—

W Mandżurji ponownie rozpala się wojna.

Moskwa. (PAT). Jak wskazują wiadomości z Dalekiego Wschodu, **konflikt mandżurski zaczyna wstępować w nową fazę.** Ostatnie depesze korespondentów sowieckich donoszą, że dnia 4 b. m. około godz. 2-giej po południu **pierwsze oddziały japońskie**

zetknęły się z wojskami chińskiemi

generała Maa. Trudno w tej chwili przesądzać, jakiemi siłami rozporządza dowódca Cicikaru. Wiadomość telegraficzna donosi, że przed kilku dniami armja jego **wzmocniona została o jedną dywizję wojsk kiryńskich i trzema pociągami pancernemi,** inna zaś depesza mówi, że gen. Maa zawiadomił telegraficznie Czang-Su-Ljanga o ruchach wojsk japońskich w kierunku Cicikar, wyrażając jednocześnie

gotowość rozpoczęcia akcji wojennej przeciw Japończykom.

Prasa sowiecka zapewnia, że **Japończycy zdążyli już obsadzić linję kolejową Tun-Tao Tao-Nan.** W rejonie tej linji poza oddziałami piechoty i eskadrami lotniczemi operować mają również oddziały kawaleryjskie. Japończycy **posuwają się w kierunku północno-zachodnim, dążąc najwidoczniej do obsadzenia rzeki Nonni i historycznego już mostu kolejowego na tejże rzece.**

Najbliższe dni przynieść mogą wiadomość o **bezpośredniej akcji wojennej pomiędzy oddziałami japońskiemi a armją chińską gen. Maa.** Od rezultatów tej walki zależeć będzie dalszy rozwój wypadków.

Stanowisko Sowietów

w zatargu chińsko-japońskim **dotychczas nie jest dokładnie znane.** Według oficjalnych oświadczeń Narkomindiełu, rząd sowiecki **chce honorować dotychczasowe traktaty z Chinami żadnych przygotowań wojennych nie czyni i o wmieszaniu się do wojny chińsko-japońskiej w Moskwie nie mówią.** Wszystko wskazuje na to, że rzeczywiście związek sowiecki w tej chwili wojny z Japonją nie chce.

Skład nowego rządu angielskiego.

MacDonald premjerem i pierwszym lordem ministerstwa skarbu.

Londyn, 6 listopada. Wczoraj wieczór ogłoszono oficjalną listę zrekonstruowanego rządu angielskiego, którego skład jest następujący:

Premjer i pierwszy lord ministerstwa skarbu — **Mac Donald**; kanclerz skarbu — **Neville Chamberlain**; handel — **Runciman**; pierwszy lord admiralicji — sir **Bolton Eires Monsell.** Sekretarze stanu: spraw zagranicznych — sir **John Simon**; dominjów — **Thomas**, kolonij — **Cunliffe Lister**; dla Indyj — sir **Samuel Hoare**; dla Szkocji — sir **Archibald Sinclair**; spraw wojskowych — lord **Hailsham**; lotnictwa — lord **Londonderry**; spraw wewnętrznych — sir **Herbert Samuel.**

Dalej mianowani zostali: Lord-prezydentem — **Baldwin**; lord-kanclerzem — lord **Sankey**; lordem pieczęci tajnej — **Snowden**; prezydentem ministerstwa oświaty — sir **Donald Maclean**; ministrem rolnictwa i rybołówstwa — sir **John Gilmore**; ministrem pracy — sir **Henry Betterton**; głównym komisarzem robót publicznych — **Ormesby Gore.**

ŻYCZLIWE PRZYJĘCIE. USTĘPSTWA I NIESPODZIANKI.

Londyn 6 listopada. Skład nowego rządu angielskieg został **bardzo przychylnie przyjęty.** Z krytyką występujo tylko organ opozycyjnej partji pracy „Daily Herald“, który zauważa, że w nowym gabinecie nie utrzymano równowagi partyjnej. Rząd znalazł się raczej **w zupełnej władzy konserwatystów**, którzy w swej polityce ceł ochronnych znaleźli poparcie dwóch liberałów **Simona** i sekretarza stanu dla Indyj, **Thomasa.** Liberalny „News Chronicle“ pisze, że nominacja **Chamberlaina** na kanclerza skarbu jest **ustępstwem dla zwolenników ceł ochronnych.** Rekompensatą zaś dla przeciwników ceł ochronnych jest **nominacja Runcimana** ministrem handlu. Ogólną **niespodzianką** w liście członków gabinetu jest nazwisko **sir John Simona** na stanowisku ministra spraw zagranicznych. „Daily Mail“ uważa jego nominację za korzystną ze względu na zdolności, jakie posiada w dziedzinie polityki międzynarodowej.

Moratorjum — „stanem oblężenia“ w dziedzinie finansów

Paryż 6 listopada. W wywiadzie udzielonym specjalnemu sprawozdawcy „Matina“ w Nowym Jorku **Oven D. Young** oświadczył, że podczas opracowywania planu Younga **okoliczności były zupełnie odmienne od dzisiejszych,** ale też rzeczoznawcy byli **krótkowzroczni i nie przewidzieli, iż sytuacja może ulec zmianie.**

Young jest zdania, że **mechanizm planu Younga dziś jeszcze byłby dobry, gdyby istniała dobra wola, i gdyby dopilnowano sprawnej funkcji jego. Przedewszystkiem muszą być respektowane i uszanowane wszelkie podpisane układy.** Dziś jednak szuka się chętnie **ucieczki do moratorjum.** Moratorjum jest jednakże jak to już prezydent Hoover świadczył — **podobne do ogłoszenia stanu wyjątkowego, lub stanu oblężenia.** W pewnych wypadkach można bowiem być zmuszonym do życia **pod grozą sądów doraźnych,** jednak w takich warunkach życie nie będzie normalne. Im rzadziej stosowany jest stan wyjątkowy i im **wcześniej zostaje zniesiony, jest o tyle lepiej.**

—:o:—

Spokojna tendencja cen zboża i mąki.

Na giełdzie zbożowej w Krakowie notowano w piątek 6 b. m. następujące ceny: Żyto dworskie stand. 24.75—25.00, targowe stand. 24.50—24.75. Owies dworski stand. 25.50—26.00, targowy stand. 24.00—24.50, dworski zadeszczony 24.00—24.50. Jęczmień na krupy stand. 21.50—22.50. Groch półwiktorja małopolski 29.00—31.00, zwykły jadalny 27.00—29.00. Fasola mięszana 28.00—30.00. Łubin żółty 21.00—22.00, niebieski 18.50—19.50. Makuchy z orzecha ziemnego 50 proc. 33.00—34.00, lniane 28.00—29.00, 35 proc. słoneczn. śrut ekstrahowany 20.00—21.00. Rzepak zimowy z work. 30.00—32.00. Esparseta z workami 49.00—50.00. Mąka pszenna okr. krak. grysikowa 45.00—47.00. Otręby żytnie 15.00—15.50, pszenne 14.50—15.00. Ceny innych artykułów jak w cedule nr. 85 z dnia 3 b. m. Tendencja spokojna, dowozy małe.

Proces 11-tu.

(Jedenasty dzień rozpraw).

Jak badano świadków?

Warszawa, 6. 11. (Telef. wł.) W dniu dzisiejszym w procesie 11-tu **zeznawali dalsi świadkowie**. Pierwszy zeznawał **Tadeusz Laskowski** na okoliczności dotyczące Sawickiego.

Następny świadek **Wacław Benendo**, nauczyciel szkoły powszechnej w powiecie łukowskim, delegat PPS. na kongres, zeznaje, że na **kongresie było dużo osób, panował wielki entuzjazm, wygłoszono dużo mów, ale ich treści nie pamięta**, bo stał daleko od podium, zresztą nie uważał, bo prowadził dyskusję z byłym kuratorem poleskim.

Przewodniczący: Czy znaną jest świadkowi rezolucja kongresu?

Świadek: Znam ją tylko z prasy po skreśleniu jej przez cenzurę.

Przewodniczący: Jakie wyniki osiągnął kongres?

Świadek: Nie wiem.

Przewodniczący: Jakie to wrażenie zrobiło tam na miejscu?

Świadek: Nie wiem.

Przewodniczący: Czy świadek, jadąc na zjazd, wydał własne pieniądze?

Świadek: Otrzymałem w Komitecie PPS. w Łukowie na drogę 6 zł.; w Krakowie już nie dostałem nic.

Śledztwo według z góry ułożonego planu.

Adw. Berenson: Jak się odbyło **badanie świadka u sędziego śledczego w Łukowie?** Czy sędzia zadawał panu pytania **według zgóry ułożonego planu?**

Świadek: Tak jest. **Spoglądał na druk, gdzie były przygotowane pytania.**

Adw. Berenson: **A na ile punktów pan odpowiadał?**

Świadek: Aż na 18. Zaczęło się od tego, że sędzia chciał we mnie wmówić pewną treść, przyczem czytał pewne uchwały, mówiąc, że tak było, a ja znów twierdziłem, że takiej uchwały nie powzięto i **sprzeczka z tego powodu między nami trwała półtorej godziny.**

Adw. Berenson: Czy pan zeznawał o tem, w jakiej drodze ma nastąpić zmiana rządu?

Świadek: Zeznawałem, że **przez uzyskanie większości w parlamencie.**

Obrona: A dlaczego w protokole zeznań u sędziego śledczego zapisano, że to ma nastąpić bądź **w drodze rewolucji**, bądź przez uzyskanie większości w Sejmie?

Świadek: Jeżelibym tak powiedział, to **gotów jestem obecnie to cofnąć, ale zresztą wiem, że sędzia dużo dodał do tego, co ja mówiłem.**

PROTOKÓŁ, KTÓREGO NIE ODCZYTANO ZEZNAJĄCEMU.

Adw. Berenson zwraca się do sądu i prosi o stwierdzenie, czy zeznania świadka były u sędziego śledczego odczytywane.

Przewodniczący stwierdza, że protokół badania **nie był świadkowi odczytany.** Następnie przewodniczący na wniosek prokuratora odczytuje część zeznań **sprzecznych z tem, co zeznał świadek obecnie w sądzie.**

Świadek: Badanie odbyło się w ten sposób, że **pewne słowa były na mnie wymuszone i za to, co jest w protokole nie biorę odpowiedzialności.**

Prokurator prosi o zaprotokołowanie, że zeznania na świadku wymuszono.

Przewodniczący: Czy na kongresie mówiono o rewolucji?

Świadek: Mówiono, ale **zrozumiałem, że wszystko ma się odbywać na drodze legalnej.**

Adw. Jarosz: Świadek zeznał u sędziego śledczego, że przy represjach ze strony rządu może dojść do rewolucji. Co świadek rozumiał przez represje?

Świadek: Jawne łamanie prawa i gnębienie tych, którzy prawa bronią.

Adw. Graliński: Pan użył słowa „wymuszenie“. Co znaczy to słowo?

Świadek: Sędzia chciał narzucić mi pewną treść zeznań.

Obrońca: A więc to jest **raczej narzucanie, niż wymuszanie.**

Świadek: Tak.

Następnie świadek zeznaje, że **pewne ustępy zeznań musiał prostować, a potem czekał półtorej godziny, bo protokół jego zeznań przepisywano na maszynie, a potem nie odczytawszy przepisanego, podano mu do podpisania. Świadek to podpisał.** Świadek stwierdza, że **odczytano mu bruljon, przepisanego już mu nie odczytano.**

Dziwne pytanie prokuratora.

Prokurator: Pytam **pana, coby pan wolał, czy oskarżenie o fałszywe zeznania, czy usunięcie z partji?**

W tem miejscu **obrona i oskarżeni wstają i wyrażając głośne protesty, proszą przewodniczącego o uchylenie tego pytania.**

Adw. Berenson: Z takim samym skutkiem pan prokurator mógłby się zapytać, **czy świadek woli być usunięty z posady.**

Osk. Liberman: My pana prokuratora pociągniemy **do odpowiedzialności.** Następnie zwracając się do sądu Liberman mówi: Proszę nie pozwolić nas lżyć.

Przewodniczący uchyla pytanie prokuratora i uważa incydent za zlikwidowany.

TRZY PYTANIA SĘDZIEGO ŚLEDCZEGO.

Świadek A. Sieradzki, górnik z Dąbrowy, zeznaje, że był badany przez policję, a następni przez sędziego śledczego, który **zapytał go jedynie, czy był na kongresie, czy głosował za rezolucją i czy popiera to, co przed chwilą zeznał.** Po daniu twierdzącej odpowiedzi na wszystkie trzy pytania, sędzia śledczy **przeczytał świadkowi protokół policyjny i dał go świadkowi do podpisania. Świadek protokół podpisał.**

Dubois: To się nazywa śledztwo.

Przewodniczący konstatuje, że w zeznaniach świadka jest adnotacja: odczytane i podpisane.

Prokurator: Do jakiego stronnictwa świadek należy?

Świadek: Od roku do P. P. S.

Prokurator Rauze: Czy świadek otrzymał zwrot kosztów przejazdu?

Świadek: Nie.

Przewodniczący: Czy świadek podpisał zeznanie, zupełnie go nie czytając?

Świadek: Tak.

Obr. Rudziński: Podpisując zeznania, **zawierzył pan sędziemu śledczemu?**

Świadek: Tak.

Mowy pod pomnikiem i na Rynku Kleparskim.

Następnym świadkiem był rolnik z Maciejowic, **P. Zając**. Zeznaje on, że słyszał przemówienia. **Jechał na kongres z truskawkami**, bo jako hodowca truskawek **chciał je sprzedać w Krakowie.** Słyszał przemówienie jakiegoś socjalisty i okrzyki: **„precz z rządem, precz z Piłsudskim“.** Opowiadali ludzie, że jak rząd nie ustąpi, to będzie rewolucja.

Przewodniczący: Czy świadek był pod pomnikiem?

Świadek: Byłem. Słyszałem mowę jakiegoś księdza, a przedtem mówił jakiś pan. Tam też były okrzyki.

Prokurator: Czy tam były okrzyki: „precz z rządem, niech żyje...

Świadek nie dając dokończyć prokuratorowi, mówi: **tak.**

Prokurator kończy.... niech żyje Daszyński“.

Obr. Graliński: Kto wznosił te okrzyki?

Świadek: To były takie głupie.

Jako dalszy świadek zeznaje komendant policji w Łańcucie, **Wójcik**, który był na kongresie **po cywilnemu**, przysłuchiwał się przemówieniom, nawet je streszczał. Słyszał **przemówienie Walerona**, który mówił, że w Polsce jest źle od czasu rządów Piłsudskiego. Waleron mówił, że obecnie jest dyktatura jawna, a przedtem była dyktatura tajna. Prawo konstytucyjne jest pogwałcone. W końcu przemówienia Waleron wzniósł okrzyk: „precz z rządem marsz. Piłsudskiego“, a później „precz z jego kliką“. Po Waleronie przemawiał **Thugutt** — zeznaje w dalszym ciągu świadek — który mówił o **fatalnem położeniu mas**, mówił, że do polityki wciągnięto osobę prezydenta państwa. Przemawiał również **Witos**, który krytykował **zarządzenia władz kolejowych i żądał kontroli Sejmu nad rządem.** W tym też duchu przemawiał **rektor Marchlewski**, **który upominał rząd, ażeby z wytkniętej drogi zawrócił**, bo jeżeli nie ustąpi, to w Polsce będzie źle.

Przewodniczący: A jakie okrzyki wznoszono podczas pochodu?

Świadek: Słyszałem, jak z pochodu wołano: „Precz z marsz. Piłsudskim, precz z jego manekinem prezydentem“.

Obr. Jarosz: W jaki sposób dostał się pan na kongres?

Świadek: Byłem tam z własnej ciekawości i za zezwoleniem władz, **nie w mundurze, ale w cywilnem ubraniu.**

Obrońca: Czy meldował pan o tem swoim władzom?

Świadek: Złożyłem zeznanie w komendzie policji.

Adw. Szurlej: Co zawierało przemówienie Witosa?

Świadek: Krytykę kierownictwa polityki, zarzut braku kontroli Sejmu nad rządem.

Obr. Szurlej: Jaki charakter miała mowa Witosa?

Świadek: Mowa ta odróżniała się od agresywnego wystąpienia Thugutta i Walerona i nic podburzającego nie zawierała.

Obr. Szurlej: Czy krytyka dotyczyła centralnych władz kolejowych, czy organów wykonawczych w związku z utrudnianiem przejazdu kolejami.

Świadek: Niższych organów.

Przodownik policji **J. Faron** obserwował pochód w Krakowie z okna jednego z komisarjatów policji, widział przechodzącą grupę i słyszał okrzyki: „precz z Piłsudskim“, „precz z Prezydentem“, „oddajcie 8 miljonów“.

Świadek **Ant. Bereza** słyszał w Starym Teatrze **mowę Witosa domagającego się ustąpienia rządu.**

Przewodniczący: Czy to przemówienie zawierało treść podburzającą?

Świadek: Dla mnie to było zrozumiałe, że był to **apel do rządu, ażeby Piłsudski usunął dyktaturę dobrowolnie.**

Przewodniczący: Czy na kongresie podburzano do rewolucji?

Świadek: Nie miałem tego wrażenia.

Przewodniczący: Czy nikt nie wzywał do **obalenia rządu przemocą?**

Świadek: Nie słyszałem.

Przewodniczący: Na czyj koszt świadek pojechał na kongres?

Świadek: Koledzy się złożyli i wysłali mnie dla informacji.

Adw. Berenson: Czy pan jest socjalistą?

Świadek: Nie.

Adw. Berenson: Czy pan jest narodowym demokrata.

Świadek: Nie. Jestem ludowcem.

Adw. Berenson: A przy wyborach na **jaką** listę pan głosował?

Świadek: Na czwórkę.

ZEZNANIA „WEDŁUG PUNKTÓW“

Adw. Berenson: Jak się odbyły zeznania. Czy sędzia śledczy badał według punktów?

Świadek: Tak według punktów i według punktów zapisywał.

Adw. Berenson: Świadek w swojem zeznaniu u sędziego śledczego mówił o **rządzie, zamachu i zamachu rządu.** Czy świadek to rozumie.

Świadek: Ja myślę, że tak się wykracza przeciwko rządowi...

Adw. Berenson: Ale czy świadek to **rozumie.**

Świadek **nie odpowiada.**

Przewodniczący: ze świadka się nic więcej nie wydobędzie.

Świadek: tak, ja **nie mogę się zdobyć na odpowiedź.**

Adw. Berenson: Ale u sędziego śledczego się zdobył?

Przewodniczący odczytuje **zeznania, złożone u sędziego śledczego przez świadka.**

Świadek: Nie mogłem tak mówić.

Zeznawał dalej starszy posterunkowy policji z Bydgoszczy **Ant. Biorczyk, który znalazł** u socjalisty T. Zielińskiego **okólnik socjalistyczny**, oraz **Szczepan Bukowiak**, również policjant z Bydgoszczy.

Dalszy ciąg procesu jutro.

——:o:——

Obrady Sejmu.

Zmiana ustawy o ochronie lokatorów.

Warszawa, 6. 11. (Tel. wł.) Na czwartkowem posiedzeniu Sejmu większość rządowa uchwaliła w drugiem i trzeciem czytaniu — po odrzuceniu poprawek klubów opozycyjnych — **projekt ustawy, zmieniającej ustawę o ochronie lokatorów.** Przepis, wyłączający z pod ochrony budynki państwowe, zajęte przez przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe, przepisem **wyłączającym z pod ochrony budynki, będące w dniu 1 kwietnia 1924 własnością państwa tylko wtedy, o ile są przeznaczone na cele** biurowe mieszczących się w nich urzędów państwowych lub urzędów i agencyj pocztowych. Co się tyczy

eksmisji w porze zimowej

z mieszkań jedno- i dwuizbowych z powodu zalegania rat komornego, to komisja **przeredagowała tekst przedłożenia**, umieszczając przepis, obejmujący zakazem eksmisji w porze **zimowej tylko takich lokatorów jedno- i dwuizbowych mieszkań, których położenie jest krytyczne**, wskutek czego z moratorjum mieszkaniowego nie będą mogli korzystać **lokatorzy, którzy** mają inne mieszkania w tej **samej miejscowości**, lub którym takich mieszkań **dostarczono.**

Wniosek P. P. S. o autonomję odrzucony

Warszawa 6. 11. (Telef. wł.). Pod obrady dzisiejszego posiedzenia Sejmu weszła sprawa **wniosku socjalistycznego, dotyczącego autonomji dla ziem południowo-wchodnich.** Wniosek ten **referował** pos. **Zdz. Stroński** z B. B. Stwierdził on, **że** w tej połaci kraju **nie można przeprowadzić rozgraniczenia** na dwie strefy narodowościowe. Referent uważa projekt za **demonstrację polityczną.**

Poseł **Rymar** (Kl. Nar.) zwraca uwagę, że niespełnionych zobowiązań w sprawie mniejszości narodowych my nie posiadamy. W dziedzinie językowej, szkolnictwa i religji Polska dała mniejszościom więcej, niż mają Polacy w państwach sąsiednich.

Ukrainiec **Olechnicki** poparł projekt socjalistyczny.

Obszerne przemówienie wygłosił poseł Niedziałkowski imieniem PPS. w obronie **wniosku.** Imieniem Ch. D. Ks. Szydelski oświadczył, że Klub Ch. D. głosować będzie **przeciwko wnioskowi socjalistycznemu.**

Następnie przemawiał jeszcze poseł z BB. prezydent Lwowa Brzozowski, również przeciwko wnioskowi.

Wniosek PPS. **odrzucono głosami wszystkich stronnictw polskich z wyjątkiem PPS.** Żydzi nie chcąc się narazić ani jednej, ani drugiej stronie na posiedzenie nie przyszli.

Rząd nie zamierza uciec się do inflacji

Mowa ministra skarbu.

Warszawa, 6. 11. (Tel. wł.) Po przerwie wygłosił przemówienie minister **skarbu Piłsudski** (premjer Prystor będzie mówił w sobotę). Minister skarbu z **naciskiem podkreślił**, że użyje wszelkich środków, by **utrzymać równowagę budżetu** i będzie unikał wszystkich wydatków, które nie dadzą się pokryć z rezerw skarbowych. Wobec tego, że **niezamierza korzystać z inflacji** na pokrycie deficytów budżetowych, pozostaje tylko **możność dalszej kompresji wydatków** po ostatecznem wyjaśnieniu się sytuacji, co nastąpi za 4—5 miesięcy.

Budżety resortowe zredukowano w porównaniu z rokiem ubiegłym następująco: Min. Spr. Zagr. o 15% Min. Spraw Wewn. 16%; Min. Skarbu 20%; Sprawiedliwości 22%; Przemysłu i Handlu 22%; Rolnictwa 60%, Oświaty 21%. Robót Publicznych 67%, Funduszu Drogowego 70%. Opieki Społecznej 15%, rent 14%. Zwiększono tylko budżet emerytur o 13%. W 1926/7 mieliśmy 47.000 emerytów, w r. 29/30 62.000.

Następnie poseł **Sławek** imieniem Klubu BB. złożył deklarację podkreślającą **powagę sytuacji międzynarodowej** w roku przyszłym. Następnie przemówienie opozycyjne wygłosił p. **Róg**, poczem (godz. 7.40) zaczął mówić **pos. Rybarski.**

——oOo——

Warszawa, 6. 11. (Tel. wł.). **Nie ulega wątpliwości, że w sobotę albo w poniedziałek Sejm zostanie odroczony** dekretem **Prezydenta Rzpltej na dni 30.**

Rozruchy studenckie.

Warszawa, 6 listopada. (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym doszło na Uniwersytecie Warszawskim **do ponownych zajść.** Od rana do godziny 11 panował spokój. W tym czasie w szatniach Uniwersytetu **zebrało się około 200 żydów**, którzy **przyszli z Domu Akademickiego Żydowskiego na Pradze** przy ulicy Namiestnikowskiej **celem wysłania delegacji do rektora.** Wśród zebranych znajdowało się **wielu przedstawicieli organizacyj żydowskich, oraz** kilkunastu **członków sekcji bokserskiej** żydowskiego **klubu sportowego „Makkabi“.**

Pomiędzy studentami żydowskiemi a polskimi doszło do **drobnego starcia**, w czasie **którego pobito studenta Rudzińskiego.** Wywołało **to poważniejsze starcie**, które zostało **zażegnane przez ukazanie się rektora.** Po przemówieniu rektora zabrał głos **prezes Bratniej Pomocy Kurejusz**, **który wezwał** młodzież do spokoju i oświadczył, że do rektora uda się specjalna delegacja Bratniej Pomocy.

Po **przemówieniu** tem studenci **zaczęli się spokojnie rozchodzić.** Nagle na dziedzińcu uniwersyteckim **posypały się kamienie** w okna **biur Bratniej Pomocy. Jednocześnie rzucono się** na szafy organizacyj studenckich, oraz **korporacyj** akademickich. Wszystko to zostało zdemolowane a okna Bratniej Pomocy i w prywatnem mieszkaniu kwestora uniwersytetu zostały wybite. Było to hasłem do ogólnej **bójki** między studentami, podczas której poszły w ruch kamienie i laski. W wyniku **bójki rannych** było 8 studentów, przyczem jeden ze studentów Polaków **ma złamaną** rękę. W rezultacie studentów żydów wypchnięto z **dziedzińca** uniwersyteckiego na ulicę, **gdzie policja** rozproszyła zgromadzonych **bez użycia broni.**

W czasie zajść na ulicy **została dotkliwie pobita** przez jakichś osobników umundurowanych małżonka rektora Uniwersytetu p. Łukasiewiczowa. Na wieść o nowych wybrykach rektor wydał zarządzenie, zawieszające od soboty wykłady. Jednocześnie zebrał się na posiedzenie Senat uniwersyt. Senat **uchwalił zawieszenie** wykładów na czas nieograniczony i oświadczył, że jeżeli będą jakieś **dalsze** ekscesy, to w takim razie dotychczasowe wpisy zostaną unieważnione i będą zarządzone ponowne zapisy na Uniwersytet.

——o——

M. Boué: 11

Tajemnica czerwonej szkatułki.

przekład Br. J. Falka.

Od czasu tragicznych wydarzeń, które opisem wyżej, minęło dwa dni. Nadchodziła noc, która miała przynieść śmierć Mr. Buickowi. Podobnie, jak przed dwoma dniami Lautrec przedsięwziął wszelkie środki ostrożności. Oglądnął sypialnie i postawił ajenta przed każdemi drzwiami. Potem poprosił Mr. Buicka, aby pozwolił mu spędzić noc razem z nim w jednym pokoju. Mr. Buick przyjął z entuzjazmem propozycję Lautreca i zgodził się również na moje towarzystwo. Udał się na chwilę do swego pokoju, aby się przebrać w nocną bieliznę, a kiedy powrócił weszliśmy wszyscy trzej do sypialni. Na życzenie Lautreca Mr. Buick położył się zaraz do łóżka.

Lautrec usiadł na krześle przy stoliku, twarzą zwrócony w stronę łóżka, aby mieć je ciągle na oku. Ja zająłem miejsce naprost mego przyjaciela.

Czekaliśmy w milczeniu.

Tak przeszła godzina. Znużony czekaniem Mr. Buick zacząć drzemać. Za chwilę dało się słyszeć chrapanie. Usnął na dobre.

— Jeśli zabójca zjawi się tym razem, nie ma mowy, aby nam uciekł — szepnął do ucha mego przyjaciela.

Lautrec skinął głową i zaczął znowu rozmyślać.

Wybiła północ.

— Zbliża się fatalna godzina! — pomyślałem. Spojrzałem na rewolwer, który, trzymałem w ręce: Cicho i ostrożnie przysunąłem krzesło do krzesła tak, abym mógł widzieć dobrze głowę naszego gospodarza, który spał smacznie.

I znów minęło pół godziny.

Nie spuszczałem z oczu Mr. Buicka, który pogrążony we śnie, nie poruszał się na łóżku. Zaczął dąć wiatr i do uszu naszych dobiegło dudnienie pociągu w oddali. Zacząłem się nudzić, będąc przekonany, że nic się już nie stanie, kiedy zobaczyłem, że ramię Mr. Buicka podnosi się, podczas, gdy twarz z zamkniętemi oczyma wykrzywiła się, jakby na widok jakiejś straszliwej zmory.

I nagle stała się rzecz zdumiewająca. Gospodarz nasz otworzył oczy i usiadł w łóżku z wyciągniętemi ramionami, jakby chciał się bronić przed niewidzialnym wrogiem.

Potem wydał okrzyk przestrachu i chwycił się za pierś, jakby ugodzony pociskiem.

W tej samej chwili, ujrzeliśmy, że koszula jego zabarwiła się krwią mimo, że nikt się do niego nie zbliżał...

Zraniono go! Zraniono w naszych oczach wiem, że nikt z nas nie widział żadnego napastnika!...

Lautrec podniósł się. Rozchylił koszulę na piersiach nieszczęśliwego, który jęczał głucho i odsłonił jego pierś. Ujrzeliśmy krwawiącą ranę. Detektyw oglądnął ją dokładnie

— To nic niebezpiecznego — rzekł wkońcu. — W każdym razie, drogi Darcy, przyprowadź tu lekarza. Zapewne czuwa przy łożu pani Buick.

W kilka minut później wróciłem w towarzystwie specjalisty.

— Na szczęście rana nie jest głęboka — rzekł ten zbadawszy naszego gospodarza.

— Ale gdzie broń. która ją zadała? — zapytałem. — Cóż to znaczy wszystko?

Lautrec zwrócił się do mnie i rzekł ze znaczącym uśmiechem.

— Przeszukałem cały pokój i nie znalazłem żadnej broni.

ROZDZIAŁ VII.

Tajemnica czerwonej szkatułki.

Rana pani Buick, chociaż bardzo ciężka, nie była śmiertelną i lekarze zaczęli być lepszej myśli. Co do pana Buick, ten przychodził do siebie bardzo szybko tak. że była nadzieja, iż wkrótce będzie mógł wstać z łóżka. Okazywał on nam wdzięczność, jak umiał i dziękował wielokrotnie zarówno mnie, jak i Lautrecowi za ocalenie mu życia

— Ja i moja żona zawdzięczamy panom życie — powtarzał.

Po tych dwóch nocach tragicznych nie zaszło już nic szczególnego.

Pewnego ranka przybył jeden z ajentów policji i oznajmił Lautrecowi, że jakiś mężczyzna chce się z nim widzieć.

— Niech wejdzie — rzekł Lautrec.

Wszedł jakiś robotnik. Lautrec odprowadził go na bok i rozmawiał z nim przez kilka minut.

Był to ślusarz, którego jak się później dowiedziałem, przyjaciel mój specjalnie sprowadził z Paryża.

— Proszę za mną! — rzekł Lautrec.

I udaliśmy się do mansardy.

Lautrec otworzył drzwi i wszedł pierwszy. Oglądnął podłogę, otwór w suficie, otaczające nas przedmioty. Potem dał znak, abyśmy weszli.

Skierował swe kroki do drewnianej szkatułki. pomalowanej na czerwono, o której jak się zdaje zapomniano wśród rozmaitych gratów i rupieci.

— Szkatułka ta — rzekł mi do ucha — zawiera tajemnice zbrodni, które rozegrały się w naszych oczach i które stanowia jedną całość z morderstwem Jana i Mary Law.

Przyjaciel mój zwrócił się do robotnika. Muszę zaznaczyć, że skrzynka, podobnie jak kasy ogniotrwałe, miała skomplikowany zamek, otwierający się po nastawieniu odpowiednich liczb, znanych tylko właścicielowi.

— Domyślam się, co się kryje w tej szkatulce — rzekł Lautrec, — ale nie znając tajemnicy jej otwarcia bałem się wyłamywać zamek.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. B. Ferka.